

Represyjne akcje izraelskiego okupanta

PARYŻ, LONDYN, PAP.

W Tel-Awiewie ogłoszono komunikat o przedłużeniu obowiązków służby wojskowej z 30 do 36 miesięcy. W związku z tym wszyscy żołnierze, którzy mieli być zwolnieni z służby w styczniu i lutym, pozostaną nadal w służbie czynnej.

Uzasadniając to posunięcie komunikat, wyjaśnia, że chodzi o „zmniejszenie poziomu rezerwistów, których nieobecność w zakładach pracy przynosi szkodę izraelskiej gospodarce”.

Agencje zachodnie informują obszernie o nowych, terrorystycznych akcjach izraelskiego okupanta. I tak, agencja AP pisze o zbombardowaniu przez izraelskich żołnierzy szeregu baraków mieszkaniowych w Gazie, w odwet za uszkodzenie przez bojowników ruchu oporu izraelskiego samochodu. W podobnych okolicznościach okupanci spalili część obozowiska Bedulinów w pobliżu Khan Junis. Reuter informuje natomiast o wysiedzeniu przez izraelskich saperów ośmiu rodzin należących do arabskich rybaków z Gazy.

W NOWYM JORKU, PAP. Premier Izraela, Eshkol przebywał w Nowym Jorku, skąd 12 bm. uda się z wizytą do Kanady. Program pobytu Eshkola w Nowym Jorku wypełniony jest licznymi spotkaniami i poufnymi rozmowami z czołowymi politykami USA, przedstawicielami Partii Demokratycznej i Republikanckiej. Premier Izraeli konferował m. in. z R. Nixonem i R. Kennedym, a w czwartek spotkał się z N. Rockefellerem i burmistrzem Nowego Jorku J. Lindsayem.

Ponadto Eshkol odbywał wiele rozmów z przywódcami amerykańskimi.

Odroczenie projektu zmiany ordynacji wyborczej w NRF

BONN, PAP.

Rząd zachodniemiecki zakomunikował w czwartek, że wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej opartej na zasadzie względnej większości, odroczone do roku 1973. Tak więc, najbliższe wybory do Bundestagu na jesień 1969 r. przeprowadzone będą na dotychczasowych zasadach. Porozumienie w tej kwestii osiągnięto w czasie rozmowy, jaką przeprowadził kanclerz Kurt Georg Kiesinger z czołowym przedstawicielem partii zachodzących w skład rządu „wielkiej koalicji”.

Gabinet bński przedstawił na wiosnę br. Bundestagowi odpowiednio projekty ustaw w sprawie reformy ordynacji wyborczej. Pierwsze czytanie tych projektów będzie się mogło odbyć w maju lub w czerwcu br.

W 50-LECIE WIELKIEGO

PAŹDZIERNIKA

Sesja historyków literatury

WARSZAWA, PAP.

W Pałacu Sztuki w Warszawie rozpoczęła się w czwartek 3-dniowa konferencja naukowa nt. „Polska myśl kulturalna i literacka wobec doświadczeń rewolucyjnych XX wieku”. Sesję, w której uczestniczą historycy literatury z całego kraju oraz grupa naukowców radzieckich, zorganizowano dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po otwarciu obrad przez prof. Kazimierza Wykę — dyrektora Instytutu Badań Literackich PAN, zabral głos prof. Stefan Żółkiewski.

Prof. Żółkiewski podkreślił, że obecna konferencja jest pierwszą z cyklu, który pozwoli wypracować szerszą syntezę rozwoju literatury polskiej wieku XX.

Pierwszy referat wygłosił członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR — prof. Dymitr Markow. W wystąpieniu swym przedstawił teoretyczne podstawy poglądów na rozwój literatury socjalistycznej w międzywojennym 20-leciu i po drugiej wojnie światowej.

1000 szaf grających z Łodzi

ŁÓDŹ, PAP.

Ok. 1000 automatów muzycznych, czyli popularnych szaf grających, produkują rocznie Łódzkie Zakłady Radiowe. Obok odbiorników krajowych (m. in. lokale gastronomiczne), szafy te zdobyły sobie rynki zagraniczne. Najwięcej szaf odbiorcami za granicą są: Związek Radziecki i Czechosłowacja. Obecnie łódzka fabryka wchodzi też na rynki rumuński i węgierski.

Straty rojalistów jemeńskich

KAIR, PAP.

Według komunikatu władz jemeńskich w walkach, jakie toczyły się ostatnio wokół Sany zabito lub ranniono co najmniej 600 najemników służących w oddziałach rojalistycznych. Komunikat dodaje, że rojalisci przeprowadzili kilka akcji represyjnych zmuszając niektóre plemiona do opuszczenia swych siedzib.

Rząd jemeński w kolejnym oświadczeniu stwierdza, że obecne trudności są wynikiem ingerencji Arabii Saudyjskiej w wewnętrzne sprawy Jemenu. Republikanie stwierdzają wyraźnie, że amerykańskie towary i naftowe finansują poczynania rojalistów.

Radzieckie lotnictwo morskie

MOSKWA, PAP.

Dowódca radzieckiego lotnictwa morskiego gen. I. Borzow, w artykule poświęconym 50-leciu radzieckich sił zbrojnych, które przypada 23 lutego br., stwierdza, iż w latach powojennych w lotnictwie morskim ZSRR zaszło wiele ważnych zmian.

Gen. Borzow podkreśla, iż radzieckie lotnictwo morskie może w krótkim czasie osiągnąć każdego przeciwnika.

Wydalenie z Polski amerykańskiego dyplomaty

WARSZAWA, PAP.

4 bm. zastępca attache wojskowego ambasady USA w Warszawie ppłk. Edward H. Metzger oraz zastępca attache wojskowego ambasady Kanady w Warszawie ppłk. Kenneth I. Jefferson zostali zdensaskowani w trakcie wykonywania zadań wydawczych w rejonie jednego z ważnych obiektów wojskowych. Zauważeni przez żołnierzy służby wartowniczej podczas robienia zdjęć oraz wezwani przez niego do oddania aparatu fotograficznego, obaj dyplomaci uświadomili sobie, że zostali zdensaskowani.

Zadając sobie sprawę, że ich zde maskowano i zostali skompromitowani, Metzger i jego towarzysze starali się nie dopuścić do identyfikacji. Zarówno w jednostce wojskowej, jak i Komendzie Wojew. MO doświadczeni przebiegiem, odmawiali składania wszelkich wyjaśnień i tili swój status dyplomatyczny.

Obok licznych dowodów wydawczych, ujawniono ich legitymacje wystawione przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uprawniające do korzystania z immunitetu dyplomatycznego, w wyniku czego zostali zwolnieni. Zakwestionowano im natomiast akcesoria i materiały wydawcze. Znajdują się wśród nich:

- aparaty fotograficzne wraz z filmami obiektów obronnych;
- sporządzone w języku angielskim plany wydawczego rozpoznania jednego z naszych mostów wojewódzkich, z wykazem nazw i rozmieszczenia stacjonujących tam jednostek wojskowych oraz obiektów gospodarczych, należących do ppłk. Metzgera;

Stawka na rezerwy

(Dokończenie ze str. 1)

Rok 1967 odebrał założone szanse uzyskania funduszu zakładowego. Poza uderzeniem w kieszeń rzecz przykra ze względów ambicjonalnych.

Dobrze się jednak stało, że w tak niekorzystnej sytuacji w ZRP postawiono, rzecz mądrze, a mądrze. Nie rozpaczano, ale zrobiono sumienny rejestr błędów, poddane analizie i prawdę z niej wynikającą potraktowano serio. Zrodziła się w ten sposób program przedsięwzięcia, które jeśli zostaną zrealizowane, pozwolą co najmniej wywiązać się z zadań roku bieżącego. A plan na 1968 jest wyższy od wykonania w roku poprzednim o 13 proc. Mimo to i mi mo załamania w r. 1967 nikt nie kwestionował jego realności. To nie jest przypadek.

Rachunek możliwości zaniedbanych lub jeszcze nieznanych kil-

ka miesięcy temu nie dopuszcza żadnych wątpliwości w tej kwestii. Obecnie znany jest rejestr rezerw, wykorzystanie których, gwarantuje realizację planu. Potwierdza to dyskusja w której, choć nie zapomniano o zewnętrznych (transport, sprzęt, zaopatrzenie) w materiałach pożądanym — i na czynie, skoncentrowano się na wewnętrznych przyczynach niepowodzenia i wyłączeniu z nich wnioski; węższe potem uchwała KSRR do wspomnianego już programu.

Uczestnicy obrad opuścili salę z przekonaniem, że za rok zbiorą się na niej w innym nastroju i bez świadomości, że są dłużnikami społeczeństwa. Takie przekonanie i postanowienie nie może jednak opuścić ani dyrekcji, ani załogi i jej aktywów, choćby dług nie zostanie spłacony. Żeby nie pozostawić go w niepamięci — załóżmy się chyba zakładowa organizacja partyjna.

PROWOKACJA

(KORRESPONDENCJA WŁASNA P. A. INTERPRESS Z BONN)

Oficjalny biuletyn socjaldemokratyczny „SPD — Pressdienst” publikuje niesłychanie prowokacyjny wywiad przewodniczącego związku przesiedleńców, deputowanego do Bundestagu z ramienia SPD Reinholda Rehsa.

Rehs wysuwa tezę, że Polacy, osiedleni lub urodzeni na ziemiach nad Odrą i Nysą, „nie posiadają prawa do ojczyzny”. Rehs określa te ziemie jako „niemieckie terytorium okupowane przez Polaków”. Jego zdaniem, z drugiej strony trwającego „stanu gwałtu” nie może wynikać prawo zamieszkania na tych terenach bądź urodzenia tam Polaków do tych ziem. Zdaniem Rehsa, Polacy znajdują się na tych ziemiach bezprawnie — jako okupanci.

Rehs odrzuca uznanie powstałych po wojnie granic i stwierdza, że bezwarunkowe zaakceptowanie postulatów Polski i Związku Radzieckiego w tym względzie oznaczałoby dla NRF „kapitulację”. „Nie możemy skapitulować” — wyzywa Rehs.

Do prowokacji doszło również w Monachium z okazji otwarcia w tamtejszym muzeum radzieck-

kiej wystawy fotograficznej „Związek Radziecki w latach 1917—1967” z udziałem ambasadora ZSRR Caprakina.

Kilkudziesięciu faszystowskich emigrantów i odwetowców demonstrowało przed muzeum z transparentami w rodzaju: „Kalininrad będzie znowu Koenigsbergiem”.

Prowokacyjny charakter ma również zalecenie wydane ostatnio przez ministra spraw wewnętrznych północnej Nadrenii — Westfalii, Weyera, w którym uczeloniom tego kraju, Weyer domaga się, by rektorzy lub kierownicy katedr, mający zamiar za prosić profesorów z państw socjalistycznych na gościnne wykłady, zameldowali uprzednio swój zamiar w urzędzie ochrony konstytucji, czyli w polskiej politycznej w celu zbadania przeszłości i postawy zaproszonych profesorów.

„Die Zeit”, komentując tę wiadomość, stwierdza, że przypomina ona „najgorsze czasy zimnej wojny” i żąda, by jak najszybciej to sankcjonowane przez państwo szpicelstwo z bońskimi zapewnieniami odprężeniowymi.

HENRYK KOLLAT

Artykuł „Prawdy” «W walce o jedność»

MOSKWA, PAP.

„Prawda” z 11 bm. opublikowała artykuł wstępujący pt. „W walce o jedność”. W artykule tym, poświęconym zbliżającej się konferencji międzynarodowej partii komunistycznych i robotniczych w Budapeszcie, czytamy m. in.:

Im ściślej jest solidarność wszystkich oddziałów ruchu komunistycznego tym silniejszy jest międzynarodowy front antyimperialistyczny i tym poważniejszy będzie rozwój światowego procesu rewolucyjnego. Międzynarodowe narady partii komunistycznych i robotniczych są doniosłą i wypróbowaną formą zapewnienia międzynarodowej jedności komunistów, kolektywnego rozprawy nowych problemów, które wysuwają życie.

Budowa socjalizmu i komunizmu w krajach wspólnoty socjalistycznej, udzielanie pomocy agrarnym poczynaniom imperializmu, obrona pokoju powszechnego i bezpieczeństwa narodów, zespolenie mas pod sztandarem demokracji, wyzwolenia narodowego i socjalizmu, dalsze doskonalenie

Polska folia aluminiowa

KRAKÓW, PAP.

Zakłady Metali Lekkich „Kęty” przechodzą ważny etap modernizacji i rozbudowy. Obok zwiększenia produkcji i podniesienia jakości folii, pozwoli to na uruchomienie produkcji poszukiwanej na rynkach światowych aluminiowej folii polietylenowej. Głównymi odbiorcami tego cennego artykułu będą: przemysł metalu nieżelaznych i poligraficzny, spółdzielnie artystyczne.

Dzięki aluminiowej folii polietylenowej będziemy mogli m. in. uatrakcyjnić opakowania, podnieść ich estetykę itp.

Huragan w Jugosławii

BELGRAD, PAP.

Ze względu na nowe zamiecie śnieżne w środę wieczorem został wstrzymany wszelki ruch na ważnej szosie Zagrzeb — Rijeka, gdyż ekipy drogowe nie były w stanie oczyścić jej ze śniegu. W czwartek na całym wybrzeżu Adriatyki notowano temperaturę ujemną. Po dwóch dniach wyjątkowej pracy udało się naprawić przewoźnicę przewoźnicę wysokiego napięcia, zaopatrującą w energię elektryczną całą Istrię. Dwa dniowa przerwa w dostawie prądu spowodowała straty wysokości ok. 25 milionów dinarów. Huraganowy wiatr wyrwał słupy podtrzymujące linie wysokiego napięcia.

Zima na Ziemi Lubuskiej

(Dokończenie ze str. 1)

clach województwa, do akcji skierowano także spychacze. Najbardziej narażone na oblodzenie odcińki drogi, skrzyżowania i zakręty, oraz miejsca gdzie przebiegała linie kolejowe, posypywane są piaskiem. W dniu wczorajszym w akcji przeciwoblodzeniowej brały udział 23 wozy — piaskarki oraz 13 samochodów, z których piasek rozsypanyo również. Łącznie na drogach naszego województwa w ciągu całej minionej doby pracowało ok. 200 ludzi. Dzięki ich ofiarnemu wysiłkowi, wszystkie ważne drogi przebiegające zostały przetrzymane i komunikacja odbywała się normalnie, jakkolwiek zdarzały się przypadki wpadania wołów w poślizg. Niedawno na skutek poślizgu samochod ciężarowy „Star” zablokował na pewen czas drogę na odcinku między Koszalinem a Świdnem. Ze względu na występujące oblodzenie nie dojechał do kierownicy, aby zachować ostrożność w czasie prowadzenia pojazdu.

Na kolej sytuacji bez większych zmian. Wszystkie linie na terenie naszego województwa są przetrzymane. Drużyny manewrowe służby drogowej są w stanie pełnego pogotowia. Na bieżąco śnieżane i odmarzane są zwrotnice, urządzenia nastawcze oraz sygnałizacja. Prace przeładunkowe odbywają się bez zakłóceń. Ruch pociągów lokalnych normalny.

strategii i taktyki dla rewolucyjnej walki z kapitalizmem — oto główne problemy dla których rozwiązania światowy ruch komunistyczny jednoczy swoje szeregi.

KPZR przypisuje duże znaczenie zwolnieniu konferencji konsultacyjnej w Budapeszcie, opowiadając się konsekwentnie za przygotowaniem i przeprowadzeniem nowej, międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. KPZR uczyni wszystko co w jej mocy, aby konsultacyjne spotkanie w Budapeszcie zakończyło się sukcesem.

Emigracja z W. Brytanii

LONDYN, PAP.

Według oficjalnych danych ogłoszonych w dniu 11 bm. z W. Brytanii emigruje obecnie więcej osób aniżeli przybywa do tego kraju. W roku kończącym się w czerwcu 1967 emigrowało 282 tys. osób, tj. o 80 tys. więcej od liczby osób, które w tym samym okresie przybyły do W. Brytanii.

Wojska USA

naruszają obszar Kambodży

NOWY JORK, PAP.

Wojska amerykańskie dokonują „krótkoterminowych” wypadów na terytorium Kambodży — oświadczył w czwartek w wywiadzie dla towarzysza telewizyjnego „Columbia Broadcasting System” dowódca 25 dywizji amerykańskiej, stacjonującej w Południowym Wietnamie w rejonie granicy z Kambodżą. Otrzymałmy od Waszyngtonu oficjalne zezwolenie na takie wypadu w takich sytuacjach, kiedy „wy maga tego bezpieczeństwa wojsk amerykańskich” — oświadczył wspomniany dowódca.

POŻAR FABRYKI WODY KOŁOŃSKIEJ

BONN, PAP.

W środę wybuchł groźny pożar fabryki wody kołoskiej w Kolonii. Straty materialne wywołane przez pożar szacuje się na wiele milionów marek zachodniemieckich. Przyczyną pożaru nie jest znana. W środę rano stanął w płomieniach jeden z działów tej fabryki. Budynek doszczętnie spalony. Znajdowały się w nim butelki z gotową wodą kołoską.

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

(ot)

Wybory w partii

(Dokończenie ze str. 1)

organizacji partyjnych z zakładów przemysłowych, budownictwa i handlu oraz instytucji związanych z rolnictwem. Oprócz tego zebrała sprawozdawczo-wyborczych w POP działających w poszczególnych środowiskach.

Aby należycie przygotować zebrania i konferencje partyjne, do każdej POP przydzielono do pomocy trójkę aktywistów spośród członków i aktywistów KMPiP oraz członków egzekutywu komitetów zakładowych lub gromadzkich. Ogółem do pracy tej zaangażowanych zostanie w mieście i powiecie gorzowskim ok. 600 osób.

Walki w Wietnamie

PARYŻ, LONDYN, WASZYNGTON, PAP.

Amerkańskie samoloty kierowane przy pomocy radaru (z uwagi na złe warunki atmosferyczne) bez przerwy dokonują terrorystycznych rajdów na Demokratyczną Republikę Wietnamu. W środę piraci powietrzni USA bombardowali lotnisko w Hoa Lac odległe o 32 km od Hanoi oraz linię kolejową łączącą stolicę DRW z granicą chińską. Obiektom bombardowań były również mosty.

Wietnamska Agencja Informacyjna zakomunikowała, że nad prowincję Hai Tay zestrzelono samolot wroga, który atakował zamieszkałe rejon. W chwili obecnej ogólna liczba amerykańskich maszyn straconych nad Demokratyczną Republiką Wietnamu wynosi 2.710.

W Wietnamie Południowym w dalszym ciągu notuje się żywiołową działalność bojową sił zwolenniczych. W nadbrzeżnej prowincji Binh Dinh, 44 km na północny wschód od Saigony żołnierze Frontu Wyzwolenia przypuścili w środę silny atak na pozycje batalionu piechoty rezerwowej. Walki trwały 4 godziny. Patriotcy przedostali się do obozu i zdobyli wielką ilość broni. Oficjalnie straty wojsk sąjagńskich uznano za ciężkie. Zrodła dobrze poinformowane podają, że zginęło 24 żołnierzy rezerwowych, a 30 odniosło rany. 15 żołnierzy uznano za zaginionych. Batalion piechoty zajmował stanowiska w odległości 6 km na południowy zachód od Phu My, wzdłuż drogi nr 1.

W skrócie

OSŁO. — Rządy Norwegii i Mon golskiej Republiki Ludowej postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i dokonać wymiany przedstawicieli w randze ambasadorów.

LONDYN. — Około 40 członków parlamentu z ramienia Partii Pracy należących do lewicy laburzystów opublikowało manifest w którym domagają się radykalnych cięć budżetowych w dziedzinie obrony. M. in. żądają oni wycofania wojsk brytyjskich z rejonów położonych na wschód od Suezu oraz z Niemiec zachodnich.

KAIR. — Prowadzone przez Czerwony Krzyż rozmowy na temat wymiany jeńców wojennych między Izraelem i ZRA mają zakończyć się w ciągu najbliższych dni.

NOWY JORK. — Nowy władca w śledztwie Garrisona z miejscowości Tampa oświadczył w rozmowie z prokuratorem Nowego Orleanu, że nie wierzy, iż Oswald zabił prezydenta Kennedy'ego.

GENEWA. — Komisja ONZ dla spraw narkotykowych obradująca w Genewie zapowiada ogłoszenie międzynarodowego planu ograniczenia produkcji, eksportu, importu, sprzedaży, posiadania i użycia różnych szkodliwych dla zdrowia narkotyków.

Stocznia remontowa w Świnoujściu

SZCZECIN, PAP.

W Świnoujściu — obok budowy zespołu portowego — powstaje jeszcze jeden obiekt gospodarki morskiej. Jest nią stocznia remontowa, której budowę już rozpoczęto. Odda ona nieocenione usługi przede wszystkim jednostkom rybackim kombinatu „Odra”. Wykonawcą będzie, ponadto remonty innych statków — polskich i obcych.

10 stycznia 1968 r. zmarła

Amalia Kowalska

dlugoletnia główna księgowa b. Stacji Hodowli Roślin w Różankach.

W Zmarłej zakład traci sumienną pracownicę i cenioną koleżankę.

CZĘŚC JEJ PAMIĘCI!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi 13 stycznia 1968 r. o godz. 12 w domu żałoby w Gorzowie, ul. Armii Polskiej 172.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i załoga SHR Wojciechów.

K-100

Na marginesie obrad KSR-ów

DODATKOWE REZERWY

Mamy już poza sobą sporą ilość odbytych konferencji, na których przedstawiciele samorządu robotniczego uchwalili tegoroczne zadania gospodarcze. Na dokonanie gruntownej oceny kampanii jeszcze za wcześnie. Warto natomiast zwrócić uwagę na jej przebieg. Tym bardziej, że obserwujemy — co należy specjalnie podkreślić — korzystne zmiany na lepsze w porównaniu z ubiegłymi latami.

Nasuwa się już na wstępie uwaga, świadcząca o dalszym dojrzewaniu naszego robotniczego aktywu, wpływa na okoliczności, że materiały stanowiące przedmiot obrad zostały znacznie staranniej i przystępniej przygotowane, są konkretne, rzeczowe, niemal zachęcające do dyskusji nad wskaźnikami wyrażającymi za dania na 1968 r. Tym razem nie możemy się użalać na brak dyskusyj lub anie nie poszczególnych wystąpień. Kierunek dyskusji oraz charakter omawianych problemów są różne w zależności od galezi przemysłu bądź też sytuacji wewnątrzzakładowej.

Poza wieloma wyjątkami kontrowersyjnych poglądów, dotyczących wielkości wskaźników ustalonych dla wydziału, bądź też pewnej grupy robót, przedstawiciele samorządu robotniczego są w zasadzie przekonani o realności założeń planu na 1968 rok. Zastawienie wskaźników, dotyczących ilości i wartości produkcji to

warzyszy pełną aprobatą pozostałych dyrektorów w zakresie: jakości, eksportu, rentowności, akumulacji itp. Odzwierciedla to przeświadczenie, że realizacja tegorocznych zadań leży w możliwości naszych załóg. Zgłasza się również wiele propozycji z myślą usprawnienia procesu produkcyjnego, stanowiących niejako rozszerzenie programów przyjętych po VII Plenum KC. Nie brak też przypadków ujawniania ukrytych dotąd jakże często bardzo prostych, a nie w pełni wykorzystanych rezerw. I tak np. w „Lumelu” uzasadniono, że unowocześnianie niektórych urządzeń i jeszcze sprawniejsza dostawa materiałów do montażu podzespołów, przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i zmniejsza postoję. W „Stilonie” uzależniono wzrost wydajności i w ogóle gospodarności od terminowo przeprowadzanych robót inwestycyjnych oraz remontów. Z kolei żarzewy „Odzioł” proponowali wprowadzenie korzystnych przedsięwzięć modernizujących produkcję itp. Jednym słowem wyraźnie widać, że przedstawiciele załóg pragną przygotować odpowiedni grunt do realizacji bardziej napływających zadań. Dlatego ich zainteresowanie nie ogranicza się wyłącznie do wskaźników techniczno-ekonomicznych i w tym miejscu dochodzimy do odwrotnej strony medalu odbytych KSR.

O ile materiałom, poświęconym zilustrowaniu zadań gospodarczych trudno coś zarzucić, to o potrzebach załóg, ludzi, którzy będą przecież te zadania realizować, mówi się niewiele. Nie dziwny jest zatem, że w dyskusjach powtarza się jeszcze niestety stary refren: zaniedbane warunki socjalno-bytowe oraz sprawy bhp. Jeśli w dziedzinie usprawnienia organizacji produkcji nastąpiły w ciągu ostatnich kilku lat znaczne innowacje, które załogi wysoko sobie cenią, to pod względem poprawy warunków socjalnych i bhp — tempo zmian pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wydaje się, że najwyższy czas, aby dyrekcje zakładów zwiększyły swoje zainteresowanie tymi problemami. Chodzi tu przecież o sprawy ludzi, którzy mają pracować pod każdym względem lepiej niż w ubiegłych latach. Nikt nie żąda luksusów, ale każdy pragnie otrzymać to co zapewnia mu ustawodawstwo pracy. Urzędy i przedsiębiorstwa muszą być świadome, że w ciągu ostatnich 10 lat Zjednoczenie przyznało „Zręczelarkom” na poprawę warunków socjalno-bytowych aż... 70 tysięcy zł.

Inny ważny, lecz stanowczo za słabo wyeksponowany na konferencjach problem, to dyscyplina pracy. Rozważmy logicznie — z jednej strony wyśiłyśmy się, aby wszelkimi możliwymi drogami postępu technicznego i technologicznego usprawnić procesy wytwórcze — zmieniamy konstrukcje, przyspieszamy bieg maszyn, z drugiej natomiast nie sięgamy

do najprostszej rezerwy, jaką jest racjonalne wykorzystanie czasu pracy. W każdym niemal sprawozdaniu na odbytych dotychczas KSR była mowa o czasie straconym na skutek różnego rodzaju absencji i fluktuacji. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że nieobecność pracownika obsługującego maszynę to niewykorzystana rezerwa dodatkowej ilości wyrobów, o które często zabiegamy uciekając się do różnych eksperymentów, wymagających nakładu środków i dużego wysiłku. Czasem nieobecność jednego pracownika niweczy trud całego kolektywu a samorząd i, rzecz jasna, dyrekcje odnoszą się do podobnych zjawisk z dużą dozą liberalizmu. Trzeba sobie powiedzieć jasno i bez żadnych osłonek — kto lekceważy robotę, musi za to ponieść konsekwencje. Przecież przewidując odsetek załóg to ludzie, którzy nie żałują swego czasu, a jednak często ich wyśiły nie są w pełni zdyskontowane, bo inni mniej odpowiedzialni pracownicy nie traktują sumiennie swoich obowiązków.

Podczas omawiania na konferencjach całokształtu przedsięwzięć, trzeba zatem również ustalić kierunki działania celem pełnego wykorzystania czasu przeznaczanego na pracę oraz likwidację nieuzasadnionej absencji. Realizacja tych przedsięwzięć nie wymaga żadnych środków, ani dotacji. Wystarczy tylko się nimi zająć, nawiązać bliższy kontakt z załogami, przekonywać i wyjaśniać społeczną wadliwość lekceważenia obowiązków. Tego właśnie należy oczekiwać od każdego członka samorządu robotniczego, od każdego posiadacza legitymacji partyjnej, oraz od bezpartyjnego aktywisty.

JAR.

„Ziemia Lubuska eksportuje”

„Terspowin” zdobywa nowe rynki

Jednym z przedsiębiorstw biorących udział w naszym konkursie „Ziemia Lubuska eksportuje” są Gorzowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego. Dziś prezentujemy niektóre, najnowsze osiągnięcia tego zakładu.

Już niemal na wszystkich konferencjach — z wyjątkiem oczywiście Antarktydy — trafiają konserwy z nadrukiem „Terspowin”. Gorzowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego z każdym rokiem rozszerzają swoje rynki zbytu. Ich produkcja trafia do Europy, Ameryki i Afryki, a także — do Australii. W roku ubiegłym na liście nowych importerów konserw z Dreżdena znalazł się Nowy Jork, a także Norwegia. Wartość ubiegłorocznego eksportu sięgnęła 8 mln zł, czyli o cały milion więcej, niż przewidywał plan. Do Nowego Jorku idą oczywiście znakomite polskie ogórki, w jednokilowych puszkach. Odbiorcom norweskim smakują kompoty reńskowe. Przedmiotem dotychczasowego eksportu są przetwory owocowe i konserwy warzywne, a w tym roku powędruje po raz pierwszy za granicę również musztarda „Terspowin” produkowana w Gorzowie. Pełna produkcja roczna musztardy sięgnie 500 ton, z tego 200 ton będzie wyeksportowana na Węgry.

Swoje ubiegłoroczne zadania wartościowe gorzowski „Terspowin” wykonał już 20 grudnia. Wartość produkcji w ostatnich 10 dniach ubiegłego roku sięgnęła 2.400 tys. zł, a plan roczny wykonano w 106 procentach. Niektóre asortymenty, dzięki dużej podaży surowców w sezonie letnim — zostały w dużym stopniu przekroczone. Np. plan produkcji kompotów wykonano w 143 proc., ogórków — 106 proc., win — w 117 proc.

W tym roku przed GZSPT „Terspowin” stoją znacznie trudniejsze zadania. Produkcja wzrasta o 7 mln zł, przy zatrudnieniu obniżonym o 0,6 proc. Zabezpieczenie realizacji napływających zadań tego roku było przedmiotem obrad wyjazdowej konferencji samorządu robotniczego w Dreżdenku. KSR zatwierdziła wskaźniki i program.

(ada)

(BN-T PAP)

But... z wentylacją

But gumowy z niezawodną wentylacją skonstruowali racjonalizatorzy z Kopalni Węgla Kamiennego w Zagórzu. Za stosowali oni wkładkę podeszową, wyposażoną w ssącą tłoczącą komorę, połączoną systemem zaworów z przewodami wentylacyjnymi umieszczonymi w cholewie buta i pod wkładką. Dzięki temu — w czasie chodzenia — powietrze przepływa przez but jednostajnie, stale w tym samym kierunku. Dodatkową zaletą wkładki jest możliwość jej wymiany co znacznie przedłuża eksploatację obuwia.



Zimowa droga

Ludzie naszych fabryk

Z wizytą u Marcina Raczykowskiego

Marcina Raczykowskiego zna każdy, kto pracuje w Kozuchowskich Zakładach Budowy Nadwozi Samochodowych. Należy on do nielicznej grupy pionierów produkcji w fabryce. Ale nie ten fakt jest głównym powodem popularności gospodarza zakładowej stolarni. Raczykowski, sam stolarz, z przedwojenną jeszcze praktyką w zawodzie, pełni funkcję rzeczycielstwa kierownika i zarazem mistrza stolarni, choć urzędowo jest na skromnym etacie brygadzysty.

— Ze stolarnią nigdy nie ma żadnych problemów, choćby nawet zadań był nie wiadomo jaki — mówi szef produkcji, potwierdzając dyrektorzy.

Czy Raczykowski to produkcyjny cudotwórca?

— Nie — odpowiadają. On po prostu wie, jak zorganizować swoją pracę i podległych mu ludzi, jakich stanowiska. Nie traci swojego czasu, ani ich czasu na powtarzanie tych samych błędów. Prócz tego pan Marcin zna się na drewnie, różnych jego rodzajach i na stosowności i funkcji jego gatunków — jak nikt w zakładzie. Jest w tych sprawach autorytetem. Stale korzysta z jego wiedzy za kładowi technologowie z dyplomami. Jest Raczykowski nie lada skarbem dla nas.

Dostawcy z różnych względów nierzadko sprzedają przedsiębiorstwu takie akurat rodzaje drewna, jakie niepotrzebne są w produkcji ZBNS. Żadnego zaś gatunku do niektórych partii wyrobów często nie ma. Często przychodzi używać materiału zastępczego. Nie może to być materiał taki podłogi, bo potem grozi resztytki jakościowe, reklamacje na bywcy, czyli straty dla przedsiębiorstwa. W takich sytuacjach stary fachowiec jest niezastąpiony. Idzie i wybiera zastępcze drewno. I nie myli się. Nie zdarzają się reklamacje. Bo Raczykowski wie nie tylko, co jakiś tam pieniek lub deska są warte wtedy, kiedy je widzi, ale potrafi przewidzieć ich zachowanie się w przyszłości i po przeróbce, a w przeróbce, w technologii — jest mistrz Marcin klasą dla siebie.

Stary fachowiec jest, zdaje się mistrzem nie tylko w swoim zawodzie. Musi być niezłym pedagogiem. W ZBNS pracuje już 6 lat jego syn, Czesław. Zaczął jako robotnik fizyczny. Teraz kończy technikum ekonomiczne. Opinia o nim — więcej niż dobra. Przedstawiono go do awansu. Popularność Marcina Raczykowskiego ma w ZBNS solidne podstawy.

Frab/BB



Na całym świecie, tak jak i u nas, nowe, atrakcyjne towary, które „chwyciły” mają przez pewien okres czasu ceny podwyższone. Chodzi o to, aby z jednej strony zbył wielki popyt, który ze zrozumiałych względów

powinno — cena nowości uległa obniżce. Rynek jest bogatszy, a producenci muszą szukać nowych pomysłów dla ponownego powiększenia zysku. Takie są generalne założenia stosowania na naszym rynku cen nowości i metodzie tej, mającej na celu

na nowości, tak długo — jak już pisałem — czerpią one stąd dodatkowe zyski. I w ten prosty sposób pewne towary, tylko ze względu na trudności z szybkim powiększeniem ich produkcji, uzyskują to, o czym marzy bezskutecznie niejedna ko-

Ceny nowości — bodziec czy antybodziec?

dów nie może być początkowo równoważony odpowiednio dużą podażą, nie wywołuje zakłóceń na rynku — a z drugiej, aby przez podniesienie ceny zachęcić producentów do poszukiwania nowych rozwiązań, do uatrakcyjniania wyrobów, a tym samym — wzbogacenia rynku. Producent bowiem ma swój udział w różnicy między ceną nowości, a ceną stałą wyznaczoną na dany wyrob. W ten sposób czerpią do datkowe zyski, które następnie u nas rzutują m. in. na wysokość funduszu zakładowego. Tak więc cała załoga jest bezpośrednio zainteresowana w produkcji nowości.

Zasad stosowania cen nowości wynika, że po pewnym czasie, kiedy produkcja i dostawy nowego towaru sukcesywnie się zwiększają — a tak być

wzbogacenie i urozmaicenie sklepowego zapotrzebowania, wypada tylko przyklasnąć.

Jak w wielu przypadkach, tak i tu, teoretyczne założenia nie zawsze pokrywają się z codzienną praktyką. Na skutek znacznych kłopotów naszego przemysłu lekkiego, kłopotów surowcowych, inwestycyjnych, technologicznych, podaż niektórych, kiedyś szlagierowych wyrobów (jak np. koszul non-ironowych, czy bluzek modyleonowych), nie wzrasta dostatecznie szybko, a w związku z tym nie można — bez ryzyka rynkowych zakłóceń — zmienić handlowej kalkulacji, a ściślej mówiąc — ceny. Sytuacja to niebystro myślna dla klienta, ale fabryki specjalnie się tym nie martwią.

Nie martwią się, gdyż jak długo obowiązuje na rynku ce-

bieta, czyli wieczna młodość. A profit z tej okazji płynie do kieszeni producentów.

W tym też momencie rozpoczyna się nowy ciąg rozumowania przedsiębiorstw. Skoro zmiana cen nowości na towary, których produkcja jest już opanowana przez zakład, odsuwa się na czas bliżej nieokreślony — to po co mazać się nad wyśiły i wdrażaniem do produkcji innych nowych wyrobów? Co prawda nowa odnina na przyszłość także zyski, ale przecież trzeba na to pracować, trudzić się, myśleć...

I w tym momencie zaczyna się z kolei niebezpieczeństwo dla rynku. Dla rynku, który potrzebuje przecież coraz więcej ciekawych artykułów przemysłowych. Interes rynku rozmięka się teraz całkowicie z party-

RADCA PRAWNY

odpowiada §

Czytelnik nasz B. I. pisze: „W dniu 29. XI. 1967 r. nie byłem obecny w pracy, na skutek ziego samopoczucia. Przypuszczam, że dzień nieobecny w pracy zaliczą mi jako wykorzystany w ramach urlopu wypoczynkowego. Niestety, dostałem na piśmie, które załączam, naganę i potrącenie 1/30 poborów. Na domiar tego za m-c grudzień potrącono mi zasiłek rodzinny. Uważam, że trzy kary jakie zostały wymierzone za 1 dzień nieobecny w pracy to za dużo, tym bardziej, że zdarzyło mi się to po raz pierwszy. Bardzo proszę o wyjaśnienie sprawy”.

WYJAŚNIAMY: W sprawie niniejszej można mówić tylko o jednej karze, a mianowicie o naganie z ostrzeżeniem. Uprawnienie kierownika zakładu pracy do stosowania tego rodzaju środka wynika z postanowień uchwały nr 327 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (Monitor Polski nr 70 poz. 432 z późn. zm.). Stosowanie środków za naruszenie dyscypliny pracy winno odbywać się w ramach obowiązującego w danym zakładzie regulaminu pracy. Potrącenie wynagrodzenia za opuszczony dzień pracy nie jest żadną karą, lecz prostą konsekwencją opuszczenia dnia pracy. Przeciwnie wynagrodzenie przysługujące pracownikowi jedynie za pracę. Jeżeli nie pracuje to nie ma prawa do wynagrodzenia, chyba że z mocy przepisów szczególnych przysługuje mu wynagrodzenie mimo nie wykonywania pracy (np. za urlop, zwolnienie do pracy społecznej itp.). Nie ma natomiast żadnego przepisu, który przewidywałby prawo do wynagrodzenia za okres nieusprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy.

Gdy chodzi o zasiłek rodzinny, to zgodnie z par. 3 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1959 roku w sprawie zmiany warunków nabywania uprawnień do zasiłków rodzinnych (Dz. U. Nr 64 poz. 379) przysługuje on pracownikowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze godzin za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym przepracował on wszystkie dni robocze. Skoro czytelnik nie przepracował wszystkich dni roboczych w miesiącu listopadzie 1967 r., nie nabył uprawnień do zasiłku rodzinnego za ten miesiąc. W liście czytelnik omyłkowo mówi o utracie zasiłku za miesiąc grudzień, w rzeczywistości chodzi o miesiąc listopad.

Nadmieniamy, że w związku z coraz częstszymi przypadkami naruszania dyscypliny pracy projektowana jest ustawa mająca na celu zaostreżenie sankcji w stosunku do osób nie przestrzegających przepisów o obowiązku świadczenia pracy.

kularnym interesem przedsiębiorstwa.

Wydaje się, że w tej sytuacji do zasady stosowania cen nowości trzeba wprowadzić pewne uściślenia. Przede wszystkim wypadałoby określić w sposób konkretny okres czasu, w jakim towar może być uznawany za nowość. Po upływie tego czasu, jeżeli ze względów rynkowych (tzn. kiedy podaż jeszcze nie dorównuje popytowi) nie można obniżyć cen nowości — dodatkowa część zysku, należąca do tego zakładu, powinna chyba być przeznaczona albo na rozwijanie możliwości produkcyjnych tychże przedsiębiorstw, albo mogłaby być odprowadzana do budżetu państwa. A może udałoby się znaleźć jakieś inne racjonalne wyjście?

Nie wchodząc w szczegóły — sytuacja, jaka panuje obecnie na naszym rynku, wymaga może liwie jak największej ilości atrakcyjnych towarów. Dlatego też problem cen nowości powinien zostać uregulowany, tak, aby spełniały one swoją rolę bodźca we wzbogacaniu rynku, co przecież jest jednym z podstawowych celów naszej gospodarki i jednym z głównych życzeń klientów.

E. D.

KULTURA SŁUCHANIA, KULTURA MYŚLENIA...

Rozmawiałem z pewnym zootechnikiem w Głogowskim. Stażysta z PGR. W tych przy padkach lepiej nie wymieniać nazwisk. Po co psuć stażystę stosunkowo dobrą współpracę z dyrektorem. Z załogą. Zootech nik jest społecznym działaczem ZMW. Obchodzi go to, co dzieje się we wsi, w PGR. W miejscowej świetlicy. Mówił: — Proszę pani, zająłbym do spi su czasopism, który akceptował dyrektora, a proponował świetli czankę. Cóż tam było. „Gazeta Zielonogórska”, a więc kraj wy darzeń w granicach naszej ziemi. To mało. „Trybuna Ludu”. To do brze. Ale też mało. Na tym ma polegać nasze — młodych — o czy tanie? Na kartce, podpisanej przez naszego wodza, dopisałem jeszcze „Zarzewie”, „Nowa Wieś”, „Kulturę”, „Życie Literackie”. Pani się dziwi?

Dziwiłam się z dwu powo dów. Chłopak naraził się dy rektrowi z dobrych przecież po budek. Poza tym miałam niejakie wątpliwości co do te go, czy załoga PGR, nawet ta najmłodsza, skorzysta z „Kul tury” i „Życia Literackiego”. No cóż. Gdybym była zdol na do wychowywania młodych w absolutnym posłuszeństwie wobec przełożonych... powin nam zootechnika „skarcić” za owe dopisane tytuły. Nie zo biłam tego. Niech czytają. Gos podarstwo znam. Bogałe. Nie zbiednieję z powodu prenu me, raty kilku pism kosztujących więcej niż ziółkową egzemp larz.

Pewien młody chłopak, tym ra zem samodzielnie prowadzący go spodarstwo, powiedział mi wprost: — Sama kultura, ta że świetli cy, kina, kawiarnia, są młodych, na roli nie zatrzyma. Nam trzeba mieszkania takiego jak w mie ście. Łazienki. Ubikacji pod tym samym dachem. Podwórza, gdzie but nie topi się w błocie.

Kilka lat temu, chyba już z pięć wstecz, duża komisja miejscowych działaczy od kul tury i nauczania, jeździła pra cownicy od PGR do PGR. Po tem zwolano ważne plenum KP PZPR. Ustalono, co trzeba w gospodarstwach zrobić, aby ludzie nie byli skazani jedy nie na „kulturę słuchania” dy rektorów ale także zaczyna li samodzielnie myśleć. To by ło wielkie przedsięwzięcie. Za dano od dyrektury i samorządów robotniczych wydatków na świetlice i potrzeby socjal ne. Kłoby zajmował się czymś takim, skoro liczyła się prze de wszystkim produkcja... A jednak.

W kołach inteligentnych ze szczególnym „smaczkiem”, nie którzy ludzie lubią powtarzać: „Prymityw myślenia. Prymityw działania. Jakże przepaść między nami i nimi”. I natu ralnie myślą o robotnikach PGR. Moim zdaniem to wca le nie jest takie proste. Dzieci nasz świat polski na prze paści. Bo ostatecznie to są przepaści do zasypywania własnymi rękami. A więc mo

gą nie istnieć przy odrobinie dobrej woli...

Na wsi, w PGR rzecznicy nowoczesności żyją jeszcze w otoczeniu ludzi przywykłych do dawnego, służalczego słu chania dziedzica. Pracuje jesz cze w PGR pokolenie ludzi tamtych czasów. To jest poko lenie tych którzy idą na emeryturę i w domu spokojnej starości — dopiero zaczynają myśleć mniej prymitywnie! Przecież to oni właśnie, ci najstarsi, lubią powtarzać sta re, polskie porzekadło: „Człowiek się uczy do starości”.

W głogowskim PGR zaczę to wydawać na świadczenia socjalne i kulturalne. Związ cza na te pierwsze dopiero za częto. Kulturę, tę świetlicową, w kilkunastu gospodarstwach postawiono już na przyzwoitym poziomie. Zrobiono wiel ką rzecz. Do świetlic przycho dza wprost ze szkoły dzieci. Tu odrabiają lekcje. Tu już dostają, albo niebawem zaczną dostawać mleko, tak potrzebn e zanim matka zdąży ugotować obiad. Tu im świetliczan ka opowiada bajki, wyświetla przeżroczka, objaśnia przeznaczone dla nich audycje telewi zyjne. Tu wreszcie uczy je zbiorowego działania w rozma itych zespołach artystycznych i zespołach zainteresowań. Dru gie pokolenie, w gospodar stwach nie podległych dzie dzicowi, ma szansę na całkiem inną młodość. Młodość stażysty z początku artykułu była i jest przecież znowu inna. Gdyby się zwierzył swemu ta cie, staremu robotnikowi rol nemu, z dopisanymi na liście dyrektorskiej pism... Tata spo dziwałby się niechybnie wy rzucenia syna z roboty. Ta ta miał taką młodość. My natomiast ogromnie się gnie wamy na powroty do takich młodości. (Bo bądźmy lojalni — nie każdy dyrektor PGR myśli jak dyrektor. Czasem niejednemu światu w głowie dziedzicowskie zarządzanie w pojedynkę, przy pomocy naj wyższej brygadysty).

Sama świetlica nie zatrzy ma... To było zdanie młode go, poważnego chłopca. Takie go nie stroniącego od fil mu i tańca, ale lubiącego my śleć na daleką przyszłość. Przyszłość to w tym powie cie miedź. Na szczęście dla głogowskiej wsi do miedzi nie przyjął robotnika bez pod stawowego wykształcenia... A w PGR? Właśnie. Jak z tym w PGR?

Ktoś niedawno żartował: — Mam dla was lekarstwo na ubytek siły roboczej: Nie organizujcie dokształcania za łóg. Nie będziecie mieli prob lemu odpływu. Będą musie li zostać u was. Z tym „lekarstwem” to oczywiście

Wysyłkową sprzedaż dodatków paszowych

Racjonalne żywienie zwierząt gospodarskich wymaga stosowa nia pasz treściwych, które o bok białka zawierają odpowied nie ilości związków mineral nych i witamin. Wymienione składniki znajdują się w wy maganej proporcji w przemysło wych mieszanek paszowych, natomiast nie posiadają dostatecznej ich ilości pasze gospo darskie, które nadal stanowią większość ogólnie skarmianych pasz. Niedobór tych składników musi być zatem uzupełniony przez stosowanie mineral nych dodatków paszowych i koncentratów witaminowo-anty biotycznych. Mimo prowadzonej akcji propagandowej ilość kupowanych przez lubuskich rolników dodatków paszowych jest nadal zbyt niska w stosun ku do potrzeb wynikających ze stanu pogłowia zwierząt gospo darskich.

W 1967 roku podjęto pewne de cyzje, których celem jest dal sza popularyzacja stosowania dodatków paszowych i ułatwie nie ich kupna. Przede wszystkim obniżono ceny detaliczne kon centratów witaminowo-antibi otykowych, a sprzedaż dodatków paszowych wprowadzono do sieci sklepów wiejskich. Ze względu na występujące mimo

to okresowe braki dodatków w sieci handlowej, wprowadza się także wysyłkową ich sprzedaż, która zapewni rolnikom możli wość kupna brakujących dodat ków paszowych, przy maksy malnej oszczędności czasu. Wy starczy tylko wysłać zamówie nie na potrzebne dodatki a naj dalej w ciągu 7 dni zostaną one przysłane za zaliczeniem poczo towym (zapłata przy odbiorze przesyłki).

Wysyłkową sprzedaż dodatków paszowych na teren całego województwa prowadzi Rolniczy Dom Towarowy PZGS „SCH” w Sulechowie, Nowy Rynek 6, na który to adres należy wysłać zamówienia w formie kart po cztowych, listów itp. W zamó wieniu musi być podana ilość i nazwa zamawianych dodat ków oraz dokładny adres, na który mają być wysłane.

Sprzedaż wysyłkową objęte są następujące dodatki paszo we: „BIOWITAN” dla cieląt, „SUWITAN” dla prosiąt, „MI KRO-A” dla trzody chlewniej, drobiu rzeźnego i cieląt, „BIO-TAN” dla świń, cieląt i drobiu, „PASZOWIT” dla świń, cieląt, drobiu i zwierząt futerkowych, „MIESZANKA MM” dla wszyst kich zwierząt gospodarskich.

drwina. Bo cóżby to oznacza ło? Powrót do dawnych czasów, kiedy na wsi najlepszy był... ten najgłupszy.

Owa wielka komisja o któ rej była już mowa, zajmowa ła się także kształceniem ro botników rolnych. To kształ cenie dorosłych idzie jak po grudzie. To jest trudne.

Mówią niektórzy o winie robotników, kandydatów do wieczornej szkolnej ławy dla dorosłych. A rola działaczy, społeczników, szkoły?

Nadgodziny — rzecz zaka zana. Cierpią nad tym sta rzy stażem i doświadczeniem. Młodzi — przyznajcie sami — nie bardzo chcą się angażo wać do pracy po godzinach w szkole wieczornej. Za wszystko żądają zapłaty. Najgorzej na tym wychodzi uczeń „po trzy dziesiątce”. Gdyby go raz prze konać — poszedłby pod wa szą dyrekturę. Tylko kto ma go przekonać? Przecież zmęczony pracą umysłową trwającą do godziny 22 — 23 wieczorem, będzie mniej produktywny w pracy fizycznej. Przyj dzie albo nie przyjdzie do obo ry o godzinie czwartej rano... Więc dyrektor nie jest zain teresowany. Jeśli zainteresowa na nie okaże się rada zakła dowa czy samorząd robotni czy, to nie ma więcej takich. I w tym miejscu muszę przy znać, choć nie chcę, raczej mówię o przepaściach. Z zastrze żeniem — nie budujemy prze paści własną ręką!

Przepaść! Słowo o plastycz nym wprost oddziaływaniu na wyobraźnię. Jak wielka ona może być w głogowskim po wiecie, gdzie nie tylko w mieście, ale wprost na wsi, bę dą mieszkali inżynierowie no wej specjalności. Ludzie nie ustannie się doskonalą. Trzeba więc myśleć nie tylko o awansie gospodarstw, ale o awansie dziewczyn i chłop aków. Żeby nie byli za lat pięć, czy dziesięć, gorsi od tych z huty.

HALINA SIMIŃSKA

NAWOZY
POD TEGOROCZNE
PŁONY

Organizowane przez kółka rolnicze wagonowe zamówie nia i dostawy nawozów sztucz nych, zyskują coraz większą popularność. Okres zimy, wol ny od pilnych zajęć polowych, jest dla tych przedsięwzięć naj korzystniejszą porą roku. Zro zumieć to już liczni rolnicy na szego województwa i czynią wszystko, aby do wiosny nawo zy mineralne znalazły się już w magazynach podgrzewczych.

Na zdjęciu: „Styczeńowy” rozładunek dużej partii soli po tasowej na stacji PKP Sława, przeznaczonej dla członków kółka rolniczego w Przybyszowicach. (Zł) Fot. — Bł.

Przed dwoma tygodniami, w swym ostatnim, w starym ro ku liście „Przegląd” nadejść nie udało mi się do dobrych rolników. By ło to zdaje się trochę niecisłe o ty le, że moda ta już trwa, tylko że może jeszcze nie tak masowo, jakby sobie tego życzył z okazji Nowego Roku, powiedzmy... nasz minister rolnictwa.

Prawde mówiąc, chciałbym dzi siaj „zareklamować”, jeśli można rektorze, to bezpłatnie — pew nego niemieckiego już rolnika ze wsi Głiwów w strzelckim powie cie, żeby na jego przykładzie „po klócić się” trochę z tymi wszyst kimi, którzy po ostatnich zapowie dziach o rentowych nowościach dla ludzi zdających gospodarstwa z powodu podanego wieku, za pędzili się w dyskusjach tak da leko, że myślą, iż nagie — jak za dot kałeciem — rózgi — odmłodzimy naszą starzejącą się wieś i gos podarzę po sześćdziesiątce i wie cie tylko na to czekają i siadają sobie w bamboszach pod piecem. Niejednemu ja znam takiego, co nie tylko w tym wieku nie my śli o „poddaniu” się, ale dobrze czy nawet wzorowo gospodarzą, ciągle jeszcze rozwija i ulepszają swoje gospodarstwo, sutfi ci pracować na roli co naj

mniej do wieku mistrza... Solskie go.

Myślę że da wam coś do my ślenia mój opis tego właśnie gos podarstwa z Głiwowa, gdzie 66-let ni Jan Barczak wraz ze swą 5-letnią żoną, poczynają sobie na roli i w zagrodzie jakby dopiero przeżywali drugą młodość.

Ziemli mają 9 hektarów z ka wałkami, niezbyt zresztą urodzaj nej, bo nawet w klasie 5 b jej sporo, ale trzymają 3 krowy i ciel na jałowicę, 8 świń, 7 owiec i co najważniejsze, tak sobie ze wszy stkim radzą, że wszystkie plany dla państwa wykonali za zeszły rok z nawiązką, plan dostawy żyw ca w całości już nawet za rok bieżący i przy tym wszystkim, tyle naremontowali i nabudowali nowego w zagrodzie, że niejedn e z sąsiadów w sile wieku z po dziwu wyjść nie może: skąd tyle życia i ciągłego gospodarskiego niepokoju u tych niemłodych już przeczki Barczaków.

Barczak, pierwszy w swojej wsi wziął się za remonty zagrody i w ciągu jednego roku pokazał, ile można zdziałać przy dobrych chę ciach. Dach i poddasze na domu mieszkalnym wyremontował, suf ity ponaprawiał i jeszcze zrobił

Nasza Wieś

COTYGODNIOWY DODATEK „GAZETY”

PROGRAM MECHANIZACYJNY KÓLEK ROLNICZYCH

- Maszyn i sprzętu za 200 mln zł
- 700 ciągników nowego typu
- 50 kombajnów dla gosp. chłopskich

Przed tygodniem dokonali śmy wstępnej i pobieżnej oce ny działalności lubuskich kół lek rolniczych w roku ubieg łym. Był to rok sporej ilości inicjatyw społeczno-gospodar czych i lepszego wykorzystania sprzętu i maszyn rolni czych.

A jak przedstawia się inwestycyjne zamierzenia WZKR na rok bieżący?

Kółkom przybędzie około 700 nowych ciągników. W prze ważającym stopniu będą to cią gniki typu C-4011 i Ursus C-330, maszyna bardzo uniwer salna o mocy 30 KM, która ze brała niejedną pochlebną oce nę na międzynarodowych auk cjach i wystawach.

Mimo początkowych obiekcji, ubiegłoroczne żniwa wyka zały dużą przydatność kombaj nów również w gospodarce chłopskiej. W wielu rejonach województwa MBM — główny dysponent tych maszyn — nie mógł sprostać popytowi na pracę dobrze spisuujących się „Vistul” z Plockiej Fabryki Maszyn Żniwnych. WZKR za kupił w tym roku 50 dalszych kombajnów i już czyni stara nia, aby przynajmniej połowa trafiła do baz w I półroczu, czego prawdopodobnie nie mo że zagwarantować przemysł. Na liście złożonych zamówień, która ma pokrycie w nagroma

dzonych środkach Funduszu Rozwoju Rolnictwa znajduje się jeszcze 400 młocarni, 60 ładek rolniczych w roku ubieg łym. Był to rok sporej ilości inicjatyw społeczno-gospodar czych i lepszego wykorzystania sprzętu i maszyn rolni czych.

Gdy uda się w pełni zreali zować program mechanizacy jny w br., wówczas wartość ma jątku zielonogórskich kółek rolniczych, uprzedmiotowione go w maszynach, wzrośnie z 400 do 600 mln złotych, ilość ciągników do około 2800 sztuk (części zużyte wycofa się z eksploatacji), a na 1 ciągnik przypadnie nie więcej niż 100 ha gruntów ornych. Pozwoli to naszym kółkom zachować w dalszym ciągu czołową lokatę w kraju pod względem stopnia nasycenia gospodarki chłop skiej sprzętem trakcji mecha nicznej.

Warto jeszcze nadmienić, że zgodnie z wypracowaną już formą, która w pełni zdoła eg zamini, nowo zakupione maszy ny kierować się będzie w pier wszej kolejności i przede wszystkim do międzykółko wych baz maszynowych i kół lek znajdujących się w obrę bie gromad wytypowanych do koncentracji. Praktyka wyka zała słusność tego kryterium, która ma pokrycie w nagroma



Fot. — Bł.

przebudowę. Nowy dach z eter nitu złożył na stajni, na stodo le też przełożył, potem na oborze i chlewni i jeszcze zrobił taki re mont wozowni i składnicy narze dzi, że sąsiedzi z podziwu wyjść nie mogli. W całym obiegu za fundowali sobie elektryczne o świecenie i nawet w podwórzu zainstalowali 3 lampy, żeby nie chodzić wieczorami „prawdziwie po wiejsku”, czyli po omacku. Wykoszt ował się sporo to prawda, ale że byście go słyszeli i widzieli, ile ma z tej roboty zadowolenia. Tak się zresztą w tych inwestycjach przeobraża i ulepszeniach roz pedził, że jeszcze na ten rok „od graża się” zrobieniem kapitalnego remontu obory i stajni, chce nawet stare mury wymienić i dachy wykończyć bo przed zimą nie wszystko zdążył zrobić.

Starczy, myśle, tej „reklamy” i tylko jeszcze dziwić się, że nie znalazło się dla takiego rolni ka jakiej nagrody w powiecie, gdy rozdzielano tą „Złotą Wie chę” dla tych rolników co dają lekcję dobrego budowania. Bo dał by i w tym roku, jeśli kon kurs znowu będzie, postawił się ktoś to przecznie naprawić.

Chciałem Barczaka pochwalić, to prawda, bo przede wszystkim to jak może mało który gospo darz. Ale chciałem też na jego przykładzie dać niektórym działaczom rolnictwa do zrozumienia, że przecież nie wszyscy starzy chcą dziś już „porzucić rolni ctwo”, żeby za państwową rentę „oderwać się” od swoich hekta rów. Wielu, bardzo wielu jest ta kich, co ich od ziemi nie oder wie, póki sil i zdrowia starczy.

WASZ GRZEGORZ

Plotki nie plotki...

DYM CZY BUTELKI?

Odkąd w Kozich Dółkach zli kwidowano nieopacznie miej scową kawiarenkę, w której ro dacy nie tylko neskę trąbili, rozrykowo-dyskusyjna część wiejskiego żywota przeniosła się przed ladę GS-owskiego skle pu wielobranżowego. Jak to wyznał „Plotkom” z okazji No wego Roku jeden z bywalców, normalne w sklepowym reper tu arze spotkań towarzyskich sprze czki między sąsiadami, nie doty czą jakiegś tam między czy gruszek rosnących na wierzbie, ale jak najbardziej społeczne go problemu — skłótni w ości pa lenia papierosów i opróżniania butelek...

— Rozsądź redakcje, bo ciągle się sprzeczamy z sąsiadem zwa szając po opróżnieniu kilku bute leczek wina, jak to jest z tą szkodliwością — zachęca nas wspomniany bywalec — i wpro wadza bliżej w meritum spra wy:

— Mój sąsiad nie pali papie rosów a ja palę. Tedy ciągle on mi przygaduje, że dym siada na towar w sklepie, więc nie powinienem palić, na co ja powiadam, że owszem, ale dym jeśli w ogóle siada, to chyba tylko na chlebie, a nigdy nie na butelkach z winem. Ta nasza rozrywka w sklepie czę sto kończy się ostrą kłótnią, ale sklepowy po żadnej stro nie nie obstaże, tylko też opróż nia butelki i w końcu nie wia domo, po czyjej stronie jest ra cja. Czy jest ten dym szkoli wy na towary?

— Na emocjonalny stan uczest ników sprzeczki, gorzej niż dym działają opróżnione butelki „patykami pisanego”. Pozosta le fragmenty sporu, rozstrzygni e na miejscu — PIH.

UWAGA, PLAKAT!

W wielu lubuskich gospodarstwach, a także w wiejskich i ma łomiejsczkowych sklepach mono polowych, w bliskim sąsiedztwie „oltarzyków” z pełnym wy borem średnio i wyskokoprocen towych trunków, rozwieszono w swoim czasie antyalkoholowe a fisze. Z groźnych plakatów, ilu strujących cały chyba teoretycz ny możliwy zestaw nieszczyśli wych następstw jakie wywo łać może nadużywanie... ofe rowanego o b o k towaru wyni kł, że „Alkohol to twój wróg „Nie pij!” i w ogóle — uwa żaj braku!

— Po co to pani wywiesza? To przecież antypropaganda to waru, na którym pani chyba za leży żeby go najwięcej sprze dać. Inaczej, żegnaj premio... — wdał się w dyskusję ze sprze dawczynią, jeden z klientów tak n i t k o n s e k w e n t n e j m i o n o p o l ó w k i.

— Święta racja, powinni tak ie plakaty wieszac choćby przed gromadką radą, jeśli już trzeba, ale nie mnie tutaj. Pre zes kazał wieszac, no to po wiesiłam. Obroty i tak mi się nie zmniejszyły, a tylko kio pot z tym, bo każdy wydzi wia i zadaje takie głupie py tania, jakbym to ja była win na!

CHYTRY KOWALSKI...

Sko ro już plotkujemy na „na rodowy” temat, przytoczmy jeszcze autentyczną „rozmów kę z wydzwikiem”, z której przebiegu relację zdał nam prze wodniczący rady gromadzkiej w G. Spotkawszy tuż po Nowym Roku rolnika zalegającego z o płatą na Społeczny Fundusz Bu dowy Szkół i Internatów, na wiązał z nim następujący dia log:

— Zalegacie, Kowalski za zesz ły rok na szkoły.

— Kto, ja? To niemożliwe! — A jednak. Sprawdziłem wezórny wykaz. Niby niedużo, marnych sto złotych, ale od ziarnka do ziarnka a będzie no wa szkoła...

— Panie przewodniczący! — uderzył w żartobliwy ton we solo usposobiony rolnik. Gdy by pan tak jeszcze sprawdził, za ile w tamtym roku kupilem w GS-ie monopolówki, to by się pan przekonał, że dałem na szkoły więcej może niż in ni. Przecie dwie cory za mał wydałem, to sporo tej wódecz ki poszło, a do każdej butelcz ki jest dopłata na popieranie szkół...

— Do czego z taką ofiarno ścią! — odpowiedział równie we solo przewodniczący. Chytrze to sobie kalkulujecie. No ale tam tą słówkę zapłacić wypada...

— Pewnie, że wypada, tak so bie tylko żartowałem, bo mi w tym nowym roku tak jakoś we solo na duszy.

W interesie pomnażania spo łem funduszu, jesteśmy go ło wi powieść tego rodzaju ane gdolki, choćby i przez cały rok.

Oprac. CZE-KWA

Wysyłkowa sprzedaż dodatków paszowych

Racjonalne żywienie zwierząt gospodarskich wymaga stosowa nia pasz treściwych, które o bok białka zawierają odpowied nie ilości związków mineral nych i witamin. Wymienione składniki znajdują się w wy maganej proporcji w przemysło wych mieszanek paszowych, natomiast nie posiadają dostatecznej ich ilości pasze gospo darskie, które nadal stanowią większość ogólnie skarmianych pasz. Niedobór tych składników musi być zatem uzupełniony przez stosowanie mineral nych dodatków paszowych i koncentratów witaminowo-anty biotycznych. Mimo prowadzonej akcji propagandowej ilość kupowanych przez lubuskich rolników dodatków paszowych jest nadal zbyt niska w stosun ku do potrzeb wynikających ze stanu pogłowia zwierząt gospo darskich.

W 1967 roku podjęto pewne de cyzje, których celem jest dal sza popularyzacja stosowania dodatków paszowych i ułatwie nie ich kupna. Przede wszystkim obniżono ceny detaliczne kon centratów witaminowo-antibi otykowych, a sprzedaż dodatków paszowych wprowadzono do sieci sklepów wiejskich. Ze względu na występujące mimo

to okresowe braki dodatków w sieci handlowej, wprowadza się także wysyłkową ich sprzedaż, która zapewni rolnikom możli wość kupna brakujących dodat ków paszowych, przy maksy malnej oszczędności czasu. Wy starczy tylko wysłać zamówie nie na potrzebne dodatki a naj dalej w ciągu 7 dni zostaną one przysłane za zaliczeniem poczo towym (zapłata przy odbiorze przesyłki).

Wysyłkową sprzedaż dodatków paszowych na teren całego woj ewództwa prowadzi Rolniczy Dom Towarowy PZGS „SCH” w Sulechowie, Nowy Rynek 6, na który to adres należy wysłać zamówienia w formie kart po cztowych, listów itp. W zamó wieniu musi być podana ilość i nazwa zamawianych dodat ków oraz dokładny adres, na który mają być wysłane.

Sprzedaż wysyłkową objęte są następujące dodatki paszo we: „BIOWITAN” dla cieląt, „SUWITAN” dla prosiąt, „MI KRO-A” dla trzody chlewniej, drobiu rzeźnego i cieląt, „BIO-TAN” dla świń, cieląt i drobiu, „PASZOWIT” dla świń, cieląt, drobiu i zwierząt futerkowych, „MIESZANKA MM” dla wszyst kich zwierząt gospodarskich.



Listy starego
GRZEGORIA

Przed dwoma tygodniami, w swym ostatnim, w starym ro ku liście „Przegląd” nadejść nie udało mi się do dobrych rolników. By ło to zdaje się trochę niecisłe o ty le, że moda ta już trwa, tylko że może jeszcze nie tak masowo, jakby sobie tego życzył z okazji Nowego Roku, powiedzmy... nasz minister rolnictwa.

Prawde mówiąc, chciałbym dzi siaj „zareklamować”, jeśli można rektorze, to bezpłatnie — pew nego niemieckiego już rolnika ze wsi Głiwów w strzelckim powie cie, żeby na jego przykładzie „po klócić się” trochę z tymi wszyst kimi, którzy po ostatnich zapowie dziach o rentowych nowościach dla ludzi zdających gospodarstwa z powodu podanego wieku, za pędzili się w dyskusjach tak da leko, że myślą, iż nagie — jak za dot kałeciem — rózgi — odmłodzimy naszą starzejącą się wieś i gos podarzę po sześćdziesiątce i wie cie tylko na to czekają i siadają sobie w bamboszach pod piecem. Niejednemu ja znam takiego, co nie tylko w tym wieku nie my śli o „poddaniu” się, ale dobrze czy nawet wzorowo gospodarzą, ciągle jeszcze rozwija i ulepszają swoje gospodarstwo, sutfi ci pracować na roli co naj

mniej do wieku mistrza... Solskie go.

Myślę że da wam coś do my ślenia mój opis tego właśnie gos podarstwa z Głiwowa, gdzie 66-let ni Jan Barczak wraz ze swą 5-letnią żoną, poczynają sobie na roli i w zagrodzie jakby dopiero przeżywali drugą młodość.

Ziemli mają 9 hektarów z ka wałkami, niezbyt zresztą urodzaj nej, bo nawet w klasie 5 b jej sporo, ale trzymają 3 krowy i ciel na jałowicę, 8 świń, 7 owiec i co najważniejsze, tak sobie ze wszy stkim radzą, że wszystkie plany dla państwa wykonali za zeszły rok z nawiązką, plan dostawy żyw ca w całości już nawet za rok bieżący i przy tym wszystkim, tyle naremontowali i nabudowali nowego w zagrodzie, że niejedn e z sąsiadów w sile wieku z po dziwu wyjść nie może: skąd tyle życia i ciągłego gospodarskiego niepokoju u tych niemłodych już przeczki Barczaków.

Barczak, pierwszy w swojej wsi wziął się za remonty zagrody i w ciągu jednego roku pokazał, ile można zdziałać przy dobrych chę ciach. Dach i poddasze na domu mieszkalnym wyremontował, suf ity ponaprawiał i jeszcze zrobił

przebudowę. Nowy dach z eter nitu złożył na stajni, na stodo le też przełożył, potem na oborze i chlewni i jeszcze zrobił taki re mont wozowni i składnicy narze dzi, że sąsiedzi z podziwu wyjść nie mogli. W całym obiegu za fundowali sobie elektryczne o świecenie i nawet w podwórzu zainstalowali 3 lampy, żeby nie chodzić wieczorami „prawdziwie po wiejsku”, czyli po omacku. Wykoszt ował się sporo to prawda, ale że byście go słyszeli i widzieli, ile ma z tej roboty zadowolenia. Tak się zresztą w tych inwestycjach przeobraża i ulepszeniach roz pedził, że jeszcze na ten rok „od graża się” zrobieniem kapitalnego remontu obory i stajni, chce nawet stare mury wymienić i dachy wykończyć bo przed zimą nie wszystko zdążył zrobić.

Starczy, myśle, tej „reklamy” i tylko jeszcze dziwić się, że nie znalazło się dla takiego rolni ka jakiej nagrody w powiecie, gdy rozdzielano tą „Złotą Wie chę” dla tych rolników co dają lekcję dobrego budowania. Bo dał by i w tym roku, jeśli kon kurs znowu będzie, postawił się ktoś to przecznie naprawić.

Chciałem Barczaka pochwalić, to prawda, bo przede wszystkim to jak może mało który gospo darz. Ale chciałem też na jego przykładzie dać niektórym działaczom rolnictwa do zrozumienia, że przecież nie wszyscy starzy chcą dziś już „porzucić rolni ctwo”, żeby za państwową rentę „oderwać się” od swoich hekta rów. Wielu, bardzo wielu jest ta kich, co ich od ziemi nie oder wie, póki sil i zdrowia starczy.

WASZ GRZEGORZ

Czy rolnicy mają wpływ na ustalanie terminów dostaw żywności...

Jak zwykle na początku roku, część rolników zobowiązanych do świadczeń na rzecz państwa, zgłasza do redakcji swoje wątpliwości dotyczące wymiaru oraz zasad ustalania terminów obowiązkowych dostaw żywności dla państwa.

— Czy wolno gromadzie radzie nie pytać o zdanie, a tylko wyznaczyć mi cały plan żywności wynoszący 200 kg na pierwszy kwartał 1968 roku? Przecież wystarczyłoby zgłosić do mojej chlewni by przekonać się, że ja tego planu nie mogę w wyznaczonym mi z urzędu czasie, wykonać.

Tego rodzaju skargi, obciążające nie zawsze słusznie działalność terenowych organów administracji państwowej, powstają — jak należy sądzić — z braku pełnej informacji dla rolników w niektórych sołectwach. W tej sytuacji, może właśnie za naszym pośrednictwem uda się wyjaśnić do końca tę istotną dla rolników sprawę. Głos ma Wydział Skupu Prez. WRN w Zielonej Górze:

Dostawami obowiązkowymi zwie-
rząt rzeźnych objęte są wszystkie
gospodarstwa indywidualne, któ-
rych areal użytków rolnych (grun-
ty orne, łąki i pastwiska) przekra-
cza 1 ha. Od 1966 r. nastąpił
zmian w samej technice usta-
lania terminów dostaw. Do tego
czasu ustalano miesięczne termi-
ny dostaw zwierząt, utrzymując
zasadę, że gospodarstwa, których
zobowiązanie roczne przekracza
200 kg muszą wykonać 50 proc.
planu rocznego w I półroczu.

W 1968 r. wprowadzono dla ro-
lników bardziej powaźniejsze usta-
lania terminów dostaw. Do tego
czasu ustalano miesięczne termi-
ny dostaw zwierząt, utrzymując
zasadę, że gospodarstwa, których
zobowiązanie roczne przekracza
200 kg muszą wykonać 50 proc.
planu rocznego w I półroczu.

Drugim udogodnieniem było
przejęcie z terminarza miesięcz-
nego na terminarza kwartalny do-
staw, to znaczy okres samej rea-
lizacji dostaw rozszerzono z jed-
nego miesiąca do trzech miesięcy
i zniesiono kary jakie stosowane
były przy dostawie zwierząt po ter-
minie. Kary te (niższe ceny za do-
starczoną trzodę chlewną na obo-
wiązek) utrzymywane tylko w od-
niesieniu do trzody dostarczanej
na zaliczki z lat ubiegłych. U-

trzymano jednak zasadę, że gos-
podarstwa których zobowiązanie
przekracza 200 kg — 50 proc. pla-
nu muszą zrealizować w I pół-
roczu.

Od 1966 r. uległa również zmia-
nie technika ustalania terminów
dostaw zwierząt rzeźnych. Odsta-
pieno od zasady zwolnienia ze-
brań wiejskich na których współ-
nie z zainteresowanymi ustalano
terminy dostaw żywności. Uprawnie-
nia w tym zakresie przekazano
organom wymiarowym z pełnym
zachowaniem praw rolników do
odwoływania się od decyzji biur
gromadzkich wydziałów w tym za-
kresie, zgłaszania uwag, wnio-
sów i składania podań o ewent.
przesunięcia ustalonych termi-
nów dostaw zwierząt rzeźnych.

Większość rolników jest dosko-
nałe zapoznana z techniką usta-
lania wymiaru oraz terminów do-
staw zwierząt rzeźnych. Jest jed-
nak liczna grupa tych, którzy z
praw im przysługujących nie ko-
rzystają, to znaczy nie biorą u-
działu w ustalaniu terminów do-
staw, nie zgłaszają swoich u-
wag, nie składają podań o prze-
suniecie terminów dostaw a je-
dyne skargi się na działalność
organów w tym zakresie. Pod-
anie nie rozpatrzone przez biura
gromadzkich nie mogą być rozpa-
trywane przez organy wyższe z
wyjątkiem skarg samą działalność
biura przypominają Wydział Sku-
pu Prez. WRN.

Wraz ze wzrostem produkcji
towarowej naszego rolnictwa,
instytucjom skupującym pło-
dy rolne i zaopatrującym wieś
w podstawowe środki do pro-
dukcji coraz bardziej daje się
we znaki szczupłość pomiesz-
czeń magazynowo - składo-
wych. Zaopatrywanie rolnic-
twa w nawozy, wapno, kwali-
fikowane ziarno i sadzeniaki
bepośrednio z przemysłu i go-
spodarstw nasiennych trans-
portem kółkowym tylko w
pewnym stopniu łagodzi kło-
potliwą sytuację, ale jej nie

50 baz w budowie

rozwiązuje. Zdaje sobie z te-
go sprawę najpotężniejszy
partner rolnictwa — spółdziel-
czość samopomocowa. Już od
kilku lat koncentruje ona
swoją wysiłkę inwestycyjną
głównie właśnie na budowie
baz z prawdziwego zdarzenia.

Ocenia się, że poważnie za-
awansowane są prace na 50 o-
biektach składających się z
magazynów zbożowych, nawo-
zowych, pomieszczeń środków
ochrony roślin, materiałów bu-
dowlanych, przechowalni owo-
ców i warzyw oraz nowoczes-
nie wyposażonych punktów
skupu żywności, często piekarni
i innych zakładów.

Średni koszt budowy takich
baz, lokalizowanych w pierw-
szym rzędzie w rejonach naj-
bardziej towarowych wynosi
ok. 10 mln złotych, a cykl in-
westycyjny trwa 5-6 lat.

Wykonawcą ogromnej więk-
szości obiektów niezbędnych
do usprawnienia obsługi rolni-
ctwa są własne бригады ремо-
ntowo - budowlane GS i
WZGS.

Na zdjęciu: Budowa bazy w
Jasieniu na powierzchni 3 ha.
Mimo śniegu i mrozu prace
trwają nieprzerwanie.

Fot. W. Wolański

MAŁE MIESZKANIE... GDY MI PRZYZNACIE

Nie tylko w mieście można
pozyskać fachowców, przydzie-
lając im mieszkania. Nie tyl-
ko zarobki i możliwości dal-
szego awansu są czynnikami
zachęcającymi do podjęcia na
wsi pracy, ale przede wszyst-
kim pożyteczne, podobne lub zbli-
żone do warunków miejskich
mieszkanie. Dlatego tu i ów-
dzie buduje się nadal agnomo-
miki, lecznice zwierząt wraz
z mieszkaniem dla lekarza
bądź technika weterynarii. To
samo spotykamy w wiejskich
ośrodkach zdrowia, przy szko-
łach itp.

W obecnej pięciolatce nastą-
piła pod tym względem także
zmiana praktyki dotychczas
wej w państwowych gospo-
darstwach rolnych. Miało to
miejsce już częściowo w po-
przedniej, bo od 1962 roku po-
częto budować i w ten sposób
1.636 izb uczyniło chwałęby
początek. W obecnej pięciolat-
ce uzyskano w całym woje-
wództwie limity na 4.200 izb,
jednak starania oraz pomoc
zainteresowanych pracowników
kierownictw gospo-
darstw a także inspektoratów
sprawiały, że liczba tych izb
wzrosła do 5.930, a może na-
wet do prawie 6 tysięcy. To
już jest coś, to jest zasadni-
czy przełom, chociaż realne,
bieżące potrzeby wskazywały-
by konieczność wybudowania
obecnie trzykrotnie więcej.

Okolo 5 tys. izb starych na
leżałoby już skreślić z ewiden-
cji i wyprowadzić z nich pra-
cowników. Uległy one już pra-
wie zupełnej amortyzacji. Jed-
nak ratuje się je jeszcze, prze-
prowadza nawet kapitalne re-
monty, zarzekając się, że to
„już po raz ostatni”. Roboty
te dają wyniki tylko na nie-
długi czas. Tam, gdzie starość

budynku jest faktem, na nie-
wiele zdają się wszelkie remon-
ty. — To tanie, okazuje się
więcej tym drogim.

Sporą nadzieję, w czasowym
ratowaniu ilości dotychcza-
sowych izb, pokładać można
w odradzających się w ostat-
nich latach grupach, a nawet
brigadach budowlanych. W
swoim czasie przeszły one do
przedsiębiorstw budownictwa
rolniczego, jednak te zakłady
sa nastawione na inwestycje
większe. Tymczasem w każ-
dym PGR istnieje także po-
trzeby remontów bieżących —
zarówno w budynkach gospo-
darstwach, jak i mieszkalnych.
Trzeba nieraz wybudować jak-
iś nieznaczny, a konieczny
gospodarstwu budyneczek...
temu służyć może najlepiej
własna grupa remontowo-bu-
dowlana. Siła tych grup i bry-
gad ziemieńczych równa się
już rocznie ponad 120 mln zł
tych przerobu. Jeżeli do tego
dodamy, że przedsiębiorstwa
budownictwa rolniczego przy-
mują w PGR-ach roboty war-
tości ponad 220 mln złotych —
razem to już coś znaczy.

Część z tego, w liczbach wy-
żej wymienionych, przypada
na budownictwo mieszkani-
we i remonty kapitalne izb
mieszkalnych. Można ratować
owe 33 tys. izb, które zamiesz-
kiwane są obecnie przez pra-
cowników, emerytów i nieste-
ty obcych lokatorów. Potrze-
ba dyktuje posiadanie 40 tys.
takich izb. Jednak owe 1-2
proc. przypadających rocznie
na wykreślenie, które wreszcie
musi nastąpić, przez najbliż-
szą przynajmniej 5-latkę nie
pozwoli w pełni rozwiązać te-
go problemu, nawet w po-
równaniu do obecnego stanu
zastrudnienia, równającego się
22 tysiącom pracowników.
Sytuację pogarsza, o czym
już pisaliśmy, starzenie
się załóg, przechodzenie co-
rocznie sporej grupy ludzi
na zasłużone renty. Warto je-
nak raz jeszcze podkreślić:
dobry początek został już zo-
biony, jest lepiej niż było, bo
po dekapitalizacji sporej ilo-
ści izb, ogólne zasoby mieszka-
niowe nie ulegną zmniejsze-
niu, a raczej stopniowemu
wzrostowi.

Limity są jednak wciąż za
małe, budować w przyszłej
5-latkę trzeba będzie więcej
i to musimy widzieć już obec-
nie. Znajduje to uzasadnienie
w nowych zadaniach. W PGR-
ach w minionej pięciolatce
przybyło aż 22 tys. ha obsza-
ru z Państwowego Funduszu

Ziemni. W latach 1966-70 we-
dług planu miały one jeszcze
przejąć z zaniedbanych eko-
nomicznie gospodarstw oraz z
Funduszu dalsze 15 tys. ha.
Tymczasem już obecnie jest
widoczne, że liczba ta będzie
wyższa. W dodatku przysto-
wywana, w wyniku IX Ple-
num KC PZPR, ustawa sejm-
owa, przewidująca drogę wyj-
ścia dla tych gospodarstw po-
wyżej 5 ha, które nie mają
możliwości wydzignięcia się
z ekonomicznego upadku i ja-
ko jedną z dróg wyjścia wska-
zuje na przekazanie ich do
dyspozycji PFZ. Jeżeli nie znaj-
dzie się nabywca prywatny,
kto przejmie tę dodatkową zie-
mię pod uprawę? Oczywiście,
PGR-y. Międzypartyjne
zebrania, które miały miejsce
w grudniu oraz rozpoczynają-
ce się obecnie ogólnowojen-
skie w sprawie rozwoju rolnictwa
w poszczególnych wsiach i gro-
madach, wyłaniają po kilku a
nawet kilkunastu takich kan-
dydatów do zdania swoich gos-
podarstw w każdej miejscow-
ści. Najczęściej mówi się o
tych rolnikach, że nie mają
oni dziedziców. Prawdopo-
dobnie więc ogólny areal prze-
jęty przez PGR-y w obecnej
pięciolatce będzie podobny do
tego z poprzedniej, a więc
wyższy od przewidywanego.

Wraz z ziemią nie przecho-
dzą jednak kandydaci na pra-
cowników, bo przecież właś-
nie z braku zdrowych rąk do
pracy ziemia ta jest przejm-
wana przez państwowe gos-
podarstwa. Rzadko też przecho-
dzą równocześnie dobre bu-
dynki mieszkalne, bo w nich
pozostają zwykle byli właściciele
oddane ziemi. Wprawdzie
mechanizacja w PGR-ach
jest coraz większa, to jednak
sporo prac polowych, a także
przy hodowli bydła i trzody
chlewnej potrzebuje nadal
rąk człowieka. Plan rozwoju
we państwowych gospodarstwach
rolnych, budowa i rozbu-
dowa chlewni, obór i oweznarni
zapowiada zwiększenie hodow-
li, nieraz nawet dwukrotne.
Potrzebni będą więc, oprócz
obecnych — ze względu na
zwiększający się wciąż areal
oraz hodowlę — nowi pra-
cownicy, w tym wielu specja-
listycznych.

Kiedy rozmawiałem w tej spr-
wie w Państwowym Gospodar-
stwie Rolnym — przedsiębiorstwie
wielozakładowym w Bieganowie,
koło Cybinki, które przejęło w
ostatnich latach aż 500 ha nowej
ziemi oraz intensywnie rozwija
hodowlę, to okazało się, że więk-
szość nowych pracowników, któ-
rych należy tam przyjąć, to me-
chanizatorzy rolnictwa, fachowcy
po zasadniczym i średnim wy-
kształceniu, a także w kilku wy-
padkach wyższym. W podobnym
wielozakładowym PGR w powie-
cie nowosolskim, w Cisowiu, pod-
nosi się standard istniejących i
budowanych mieszkań, dąży się
do tego, aby były one podobne
miejskim (tyle, że nie tak ciasne),
gdy chodzi o urządzenia. A wszyst-
ko to dlatego, aby pozyskać do
pracy nowych pracowników, głów-
nie fachowców. W inspektoracie
świebodzińskim, a także w ślu-
bickim i strzeleckim, usłyszeć
można: — Owszem, sa fachowcy
po szkołach, dobrzy ziemieńcy,
sa różni potrzebni nam ludzie,
którzy decydują się na przepró-
wadzenie się nawet z miasta na
wieś, ale są i tacy, którzy
jeżeli mi przyznacie odpowiednie
mieszkanie, wtedy osiedlą się w
waszym gospodarstwie wraz z ro-
dziną. Na wsi życie jest tańsze,
a zarobki fachowcy może, więc
ja chętnie, tylko... I na tym za-
daniu, którego nie można speł-
nić, kończy się wiele obiecują-
cych rozmów.

Potrzebne jest więc konie-
nuowanie nowego spojrzenia na
budownictwo mieszkaniowe
także przy opracowywaniu no-
wych limitów i planów na na-
stępne pięciolatki, a tam, gdzie
jest to możliwe, zrewidowa-
nie i powiększanie nawet o-
becnych wskazywanych. Wyposa-
żenie grup i brigad budowl-
nych jest coraz lepsze, niektó-
re z nich, jak np. w Wilkowie
pod Świebodzinem, mogą przy-
mować już spore zadania. Nie
które grupy nie posiadają jed-
nak majstrów z uprawiania
mi, do rzadkości należy w
nich praca techników budowl-
nych. Gdyby rangę tych
grup podnieść, takie zwiększo-
ne zadania byłyby możliwe, a
co za tym idzie, można by
rozwiązać większość spraw ka-
drowych w PGR-ach.

TADEUSZ JASIŃSKI

Serio i odpowiedzialnie...

Z informacji uzyskanych z
Zar. wynika, jak bardzo serio
w tym powiecie — i w pew-
nym sensie nowatorsko —
traktuje się tam zadania wy-
nikające z programu masowe-
go szkolenia rolniczego na wsi.

Już nazajutrz po Nowym Ro-
ku, władze rolne zwołają na-
radę przewodniczących prze-
działów GRN, w celu... wyegze-
kowania gotowości sal wy-
kładowych w szkołach, świetli-
cach wiejskich bądź klubo-ka-
wiarenkach. Bardzo słusznie.
Ileż to razy, właśnie niewypa-
ły organizacyjne (nieogranze-
sane) kładły większe szkolenie
na obu łopatkach. Przyjęto w
Zarach zasadę, iż odpowiedzial-
nymi za frekwencję na zaję-
ciach szkoleniowych są sołty-
si oraz prezesi kółek rolni-
czych. I jeszcze jedno: — w
celu podniesienia rangi tych

spotkań szkoleniowych, ucze-
stniczyć w nich będą każdoro-
zowi przedstawiciele. Prezy-
dient GRN a także sekretarze
POP i prezesi ZSL.

Nazajutrz, Wydział Rolnic-
twa Prez. PRN znowu zaabsor-
bowany był tym samym tema-
tem. Tym razem jednak kie-
rownictwo tego Wydziału pro-
wadziło spotkanie z lektorami
powiatowymi oraz służbą rol-
ną zespołów rolnych działają-
cych przy GRN. Były wykła-
dy, wyposażono teren w pomo-
ce naukowe oraz odpowiedni
zestaw książek i broszur, omó-
wiono jeszcze najważniejsze
kwestie organizacyjne ofensy-
wy szkoleniowej na wsi i —
czekamy teraz na rezultaty.
Te z sal wykładowych i prze-
de wszystkim te z pól i budyn-
ków inwentarskich.

K.

NA WOKAŃDZIE

U PORADZILI SOBIE...

miejność pogodzenia wąsko-
pojętych interesów osobistych ze
sprawami ogólniejszymi, społecz-
nymi nie zawsze należy do rzeczy
łatwych i prostych. Niekiedy na-
wet przyznanie dość drobny i ra-
czej nietypowy pozwala jednak
na stwierdzenie, że nadal niektó-
re osoby lekceważą obowiązek
pracowniczy i nie troszczą się na
leżycie o mienie społeczne.

...Ta dwójka pracowników pew-
nego nadleśnictwa nie cieszyła
się najlepszą opinią. Nie poma-
gały zwracanie im uwagi, nadal
tyli „po swojemu”. Pod ścisłym
nadzorem przełożonych potrafili
jednak wykonać różne prace.
Wiosną ubiegłego roku przysto-
wywana uprawę kawałek gruntu
pod nową uprawę sosny i prze-
zorni leśnicy pamiętali, że trzeba
uczynić wszystko, aby zabezpie-
czyć się przed działaniem szkodli-
wych młodych drzewek. Szczegół-
nie chodziło o zniszczenie lub za-
bicie młodych drzewek, a o zniszczenie
głównych wrogów sadzonek, ja-
kimś są pędraki. Wybrano do wy-
konania tej pracy właśnie ich
dwóch. Wyznaczono im zadanie
było następujące: należy udać się
na teren przysięgi uprawy sosny
i wysiać odpowiednią ilość prosy-
ku, zwanego owadziakiem pyli-
stym.

W taki oto sposób znaleźli się
obaj na polu, przygotowali ten
proszek i przystąpili do pracy.
Zadawali częste prośby wysiać i
w pewnej chwili doszli do wno-

sku, że w pięknym miesiącu maju
są przecież ciekawsze zajęcia niż
im wyznaczone. Przerwali więc
prace, odpuścili i potem zastano-
wili się, co zrobić z resztą pro-
szku. Nie chcieli dłużej męczyć
się przy wysiewaniu, więc uzgod-
nili, że najlepiej kłopotliwy ba-
last gdzieś ukryć. Uplynieło za-
ledwie kilka minut, gdy wszyst-
ko zostało zakopane w ziemi i
teraz mogli już spokojnie udać się
do domu.

Nie spodziewali się, że ktoś szyb-
ko sprawdzi w jaki sposób wy-
konali pracę i zainteresuje się,
gdzie podziwiał się... niewysłany
proszek. Kiedy jednak w końcu
to co ukryto w ziemi odnaleziono
okazało się, że proszek uległ znisz-
czeniu i nie nadaje się do użytku,
a straty wyniosły około 600 zł.

Nadleśnictwo oczywiście zawi-
domiło kogo należy o tym prze-
stąpić, przeprowadzono dochó-
dzenie i po kilku miesiącach obaj
znaleźli miejsce na ławie oskar-
żonych pod zarzutem zniszczenia
proszku, stanowiącego własność
społeczną.

Na rozprawie obaj przyznali się
do zarzucanego im czynu i wy-
jaśnili, że tak „jakoś” stało się,
iż ten silnie trujący środek owa-
dobójczy zakopali, chcieli ucho-
nić ludzi i ewentualnie zwierzę-
ta przed niebezpieczeństwem
zatrucia. Ten argument nie mógł
jednak ich usprawiedliwić, zważy-
wszy, że wyrządzili szkodę, mieli
pobrać wynagrodzenie za wysia-
nie proszku, chociaż pracy tej nie
wykonali i wreszcie pracę rezy-
gnację z wysiewu chemikaliu na-
razili uprawę sosny na zniszcze-
nie przez pędraka. Każdemu z
nich wymierzili sad po 5 miesięcy
aresztu z warunkowym zawiesz-
eniem wykonania kary na dwa la-
ta oraz na rzecz nadleśnictwa za-
sądził odszkodowanie pieniężne
z odsetkami.

PARAGRAF

Wyreczali się nimi wszelacy
sprycciarze nie tylko w e-
poe Gogola. O fikcji i mal-
wersacjach pełnionych sposo-
bem „podstawiania” raz po raz
słyszymy także obecnie, mimo
całej surowości zwalczania te-
go procederu. Organom śled-
czym powiatu lubskiego udało
się w ostatnim czasie wykryć,
przy wydatnej pomocy społec-
zeństwa, aż trzy gniazda cwa-
niaków na swoim terenie, któ-
rzy nabijali własne portfele pań-
stwowymi pieniędzmi przede
wszystkim z powodu niedowa-
du organizacyjnego panującego
w reprezentowanych przedsię-
biorstwach, słabej kontroli, a
kto wie, czy nie przynikiu
nawet oczu na dostrzeżenie nie-
prawidłowości przez zleceń-
dawców.

Jak wszędzie, w powiecie lub-
skim poczyniono w ostatnich la-
tach niemałe nakłady na ure-
gulowanie stosunków wodnych.
Wiadomo jednak, że inwestycje
mellioracyjne mają to do sie-
bie, że w przypadku nie pie-
legnowania ich, szybko się sta-
rzeją i wówczas mówimy o wy-
rzucaniu pieniędzy w błoto. Wła-
dze postarały się więc o upo-
ważnienie do wykonywania prac
konserwacyjnych przedsiębior-
stw. Roli tej podjął się Pań-
stwowy Ośrodek Maszynowy w
Polupinie poprzez wyspecjalizo-
waną i wyposażoną w odpowied-
ny sprzęt brigadę.

Tylko w roku 1966 POM wy-
konał na terenie powiatu lub-
skiego prace konserwacyjne o
łącznej wartości 1.740 tysięcy
złotych. Najpoważniejszymi in-
westorami byli: Powiatowy In-
spektorat Wodnych Mellioracji
oraz Lubskie Zakłady Cerami-
ki Budowlanej i Przemysłu Wel-
nianego. W tym też roku po-

pełniono tutaj najwięcej nadu-
żyć.

W momencie, kiedy eksperci
przystąpili do oceny rozmiarów
nadużyć popełnionych przez
kierownictwo ekip, wiele śla-
dów zatarł już czas. Trudno
im było odtworzyć ilość wyko-
nanych prac, rodzaj i sposoby
przeprowadzonych zabiegów kon-
serwacyjnych z uwagi na zanik-
wość ich charakteru. Mimo to
stwierdzili wiele faktów zawy-
żania pomiarów robót i stoso-
wania niewłaściwych cenników

MARTWE DUSZE

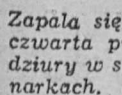
za usługi, w wyniku czego in-
westorzy zapłacili kilkadziesiąt
tysięcy złotych za roboty w
ogóle nie wykonane, bądź wy-
cenione niezgodnie z obowiąz-
ującymi taryfikatorami.

Kierownicy robót — M. Z. i
M. K. poczynili maksimum „sta-
rań”, aby narazić inwestorów
na znaczne straty materialne o-
raz zawyżać wynagrodzenie dla
robotników z czego, jak się
okazało, odnosił bezpośrednie ko-
rzyści materialne. W machloj-
kę tę włączeni byli nie
wzyscy zatrudnieni. Przysio-
łowiy dżban przestał wódę no-
sić. Nim jednak ucho się urwa-
ło, kierownicy robót zatrudnie-
ni w POM na własną rękę za-
wierali umowy z pracownikami,
nie dostarczając kopii odpisów u-
mów do księgowości, więcej, z
szeregiem osób umowy o pra-
cę nie były w ogóle sporządza-



UWAGA, ZAPALKI!

Ostatnio znalazły się w sprzedaży zapalniczki z wytyrniętymi ZPZ w Bystrzycy, reklamujące na etykiecie dojrzałość mechaniczną. Reklama może być skuteczna, lecz same zapalniczki mniej.



Zapala się co trzecia, a co czwarta pryska, wypalając dziury w spodniach i marynarkach.

Czyżby nie dopatrzonego czegoś w produkcji?

GDZIE SĄ SRUBY?

Teraz już wiemy, gdzie podziwają się sruby! Są w chlebie... Wczoraj odwiedziła redakcję dwójka czytelników i przyniesli chleb praski z piekarni nr 5 przy ul. Jedności Robotniczej. Wewnątrz znajdowała się zapieczona pokarna śruba.



A zatem po śrubę do piekarni!

TYLKO

POŹNYM WIECZOREM

Czytelnicy (nazwiska znane redakcji) piszą, że świetlica w PGR Perzwin czyni na jest tylko w późnych godzinach wieczornych. A przecież program telewizyjny zaczyna się znacznie wcześniej i jest wielu amatorów oglądania.

Radio jest uszkodzone od dłuższego czasu i nikt nie zajmuje się reperacją. Nic tylko usiąść i płakać!

DLUGOPIS

NA 10 MINUT

Czytelnik (nazwisko i adres znane redakcji) kupił w sklepie papiernicznym na Osiedlu Wązów długopis za ok. 40 zł. Przy pierwszej próbie użycia długopis rozleciał się. Sklep tymczasem odmawia przyjęcia reklamacji.

W ten sposób anonimowy producent znalazł swojego zniszczonego i ma wielkie pole do popisu.

NOWE ASORTYMENTY KONSERW MIĘSNO-WARZYWNYCH Z DREZDENKA

Przetwórnia Owocowo-Warzywna „Terspawin” w Dreźnie zwiększyła w tym roku asortyment produkcji mięsno-warzywnej. Wśród nowych asortymentów znajdują się m. in. golonka w kapuście i golonka w galarecie. Opracowano też technologię nowej konserwy mięsnej, której jeszcze nie ma nazwy. Będzie to konserwa zawierająca sporo tłuszczu, galarety i mięso. Producentom chodziło o wypuszczenie konserwowego dania mięsnego, które będzie wysokokaloryczne, pożywnie i jednocześnie — tańsze. Nowość ta ma się ukazać w sprzedaży w II kwartale br.

Przeciw chuligaństwu w lokalach gastronomicznych

W grudniu ub. roku odbyło się w Zielonej Górze spotkanie w sprawie powzięcia zaradczych środków przeciw chuligaństwu szerzącemu się w zielonogórskich kawiarniach i restauracjach.

Często słyszy się rymśloko-we słownictwo, widzi się bez-

myślne niszczenie foteli, stołów i innych sprzętów. Przeważnie sprawcami zakłóceń porządku w kawiarniach i restauracjach są podopieczni młodzieży. Jaskrawym przykładem są bywalcy kawiarni „Klubowa”, którzy umyślnie w rekordowym tempie poparli fotele, pokroili blaty stołów, podpalili firanki, zniszczyli zastawę stołową. Personelowi tego zakładu niemal codziennie towarzyszą w pracy wulgarnie i raz pewnej grupy klientów.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w kawiarni „Hala Ludowa”. Grupa stałych bywalców systematycznie „rozrabia”. Podczas jednego z dancinów pomyslowi młodzieńcy puścili gaz łzawiący oraz wykrecili 12 bezpieczników z tablicy rozdzielczej.

Często są także wypadki groźby, a nawet rękoczynów w stosunku do obsługi kawiarni. Kierownicy zakładów i podlegli personel starają się reagować na tego rodzaju wybryki, jednak nie zawsze ze spodziewanym rezultatem. Często personel staje się bezsilny i musi wzywać MO.

Tylko w pierwszym półroczu ub. roku zarejestrowano 259 interwencji MO, 830 sprawców skierowano do sądu.

W tej sytuacji konieczne jest podjęcie środków zaradczych. Przy pomocy obywateli, zarówno personel zakładów gastronomicznych, jak i MO, szybciej będą mogli wypłenić chuliganów, którzy zakłócają i utrudniają codzienne życie. Rady zakładowe powinny rozpatrywać wybórki chuligańskie swoich pracowników na miejscu w zakładach pracy i wyciągać należyte wnioski. Także kolegium karno — orzekające w miarę możliwości powinno rozpatrywać sprawy chuligańskie w zakładach pracy w obecności współpracowników obwinionych. Kierownicy zakładów gastronomicznych będą mieli prawo niewpuszczania do lokalu osób znanych z notorycznego zakłócania porządku. Obsługa restauracji i kawiarni powinna bardziej konsekwentnie przestrzegać ustawy antyalkoholowej.

Abym w szybkim czasie uchronić nasze kawiarnie i restauracje od plag chuligaństwa, przez najbliższe dwa miesiące w lo-

kalach będą prowadzone wzmożone kontrole zarówno społeczne, jak i prowadzone przez funkcjonariuszy MO. ZMIP ZMS zamierza powołać, wspólnie z MO, komisję do wizytacji zakładów gastronomicznych. Lg.

Dziś koncert z udziałem Lidii Kozubkówny

Dziś 12 bm. o godz. 19.30 w sali kina „Nowa” odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem pianistki z Warszawy, Lidii Kozubkówny. Zielonogórska Orkiestra Symfoniczna wystąpi pod dyktando Zygmunta Hassy.

W programie: Karol Szymanowski — Rędyk i Taniec Góralski z baletu „Harnasie”, Sergiusz Prokofiew — Koncert fortepianowy Des-dur, Jan Brahms — I Symfonia.

Bilety do nabycia od godz. 8 do 15 w biurze Orkiestry oraz godzinę przed koncertem w kasie kina „Nowa”.

Lidia Kozubkówna ukończyła z odznaczeniem wyższe studia muzyczne w Katowicach, u prof. W. Markiewiczówny. Równocześnie studiowała muzykologię na UW w Krakowie u prof. Z. Jachimowicza. W 1952 r. tytuł magistra filozofii. Aspirantura odbywała w PWSM w Warszawie u prof. J. Elkierta. Następnie, uczestnicząc w szkoleniu w Międzynarodowym Wirtuozowskim Kursach Pianistycznych w Arco, pracowała pod kierunkiem światowej sławy mistrza Artura Benedetti Michelangeli.

Lidia Kozubkówna wyklada w Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Równocześnie wiele koncertuje w kraju i za granicą. Występowała m. in. w Belarii, Bułgarii, Danii, Francji, NRD. Uczestniczyła w I Międzynarodowym Festiwalu im. A. B. Michelangeli we Włoszech.

Tragiczny wypadek na jeziorze Długie

Jak informuje Komenda Wojewódzka MO w Zielonej Górze, 10 bm. ok. godz. 17, w odległości ok. 100 m. od brzozy, zalamal się łód pod przechodzącym jeziorem Długie mężczyzną. Zanim zdążył cokolwiek przedsięwziąć, zorganizować akcję ratunkową, człowiek utonął.

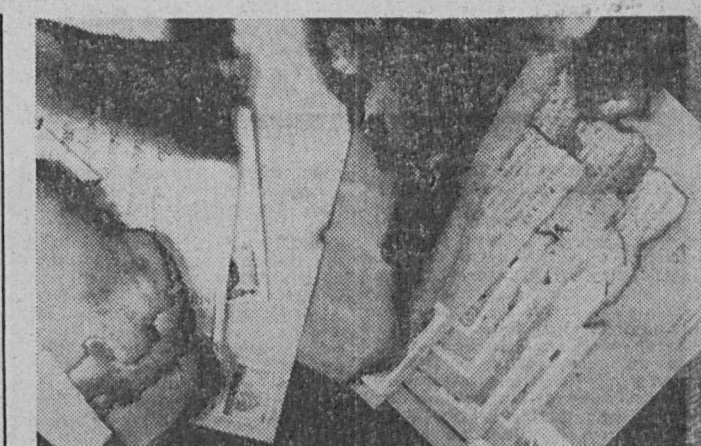
Dotychczas nikt nie zgłosił miel o zaginięciu mężczyzny. Przypuszcza się, że ofiarą wypadku padł wędkarz. Wiadomości, które umożliwiły identyfikację ofiary wypadku należy kierować do Komendy Powiatowej MO w Siłkach Krajeńskich lub do najbliższej jednostki MO.

W odpowiedzi na krytykę

Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Obrótu Produktami Naftowymi „CPN” wyjaśnia, że do wywozu na stacji benzynowych zużytych olejów służ specjalnie przy stosowanej do tego celu autocystrerny.

Zabranianie w wywozie olejów nastąpiło wskutek awarii autocystrerny. Po usunięciu awarii wozu nagromadzone zapasy oleju za brano ze stacji.

Centrala ZURIT-u informuje, że przychyliła się do wniosku Oddziału



Gorzej niż bezmyślność...

10 bm. w godzinach popołudniowych ze skrzynki pocztowej, zawieszanej przy ul. Wyspiańskiego wydobyły kilkanaście nadpalonych listów. Jakiś „dowcipniś” wrzucił widocznie do skrzynki palącą się tzw. sztor-mową zapalniczkę, a może nawet kilka.

Na szczęście, koperty z zawartością nadpalonych listów w ten sposób, że adresy większości na dawców i adresatów można było odczytać. OUP-T zwrócił się do nadawców z prośbą o odebranie nadpalonych przesyłek i wysłanie do adresatów nowych listów. Niestety, nie udało się odczytać adresu nadawcy listu adresowanego: „Ministerstwo... Departament Księgowości, ul. Współ... Warszawa”. Kto wysłał 10 listów do Departamentu Księgowości jakiegoś ministerstwa, proszony jest o skontaktowanie się z OUP-T.

Opisany wypadek nie był pierwszy w Zielonej Górze. W okresie ostatnich 30 dni zdarzyły się już 2 podobne wypadki. Spaliła się część listów w skrzynkach pocztowych przy ul. Jedności Robotniczej i Dąbrowskiego.

Czy sprawca, lub sprawcy nie zdają sobie sprawy z tego, że wrzucanie ognia do skrzynki pocztowej powoduje nieobliczalne w skutkach szkody. Takie „dowcipy” to przestępstwo zagrożone karą. Na skrzynki pocztowe zwróci uwagę MO. Apelujemy, aby społeczeństwo pomogło w ujęciu sprawców.

Róż.

Na zdjęciu: Nadpalone listy wyjęte ze skrzynki pocztowej przy ul. Wyspiańskiego.

Fot. B. Bugiel

Sklep WSS „Wielny - Jedwabie” przy ul. Żeromskiego jest nieźle zaopatrzony w materiały płaszczowe, ubranio-we i inne tkaniny. Reklama zachęca do odwiedzenia placówki.

Fot. — W. Wolański

PIĄTEK, 12 STYCZNIA

PROGRAM I: — 6, 7, 8, 12.05, 16, 20, 23 — Wiadomości; 7.45 Wiad. szafeta; 8.15 Mel. rozrywkowa; 8.45 Mówi dr Zabiński; 9 Aud. kl. VII; 9.40 Aud. dla przedszkoli; 10 Kalendarz kult.; 10.30 Pod niebem Parą; 11 Aud. kl. VIII; 11.40 Rodzice a dziecko; 12.10 Muz. lud. nar. radz.; 13 Aud. kl. I i II; 13.30 Fraga. oper; 13.40 Swojskie mel.; 14 Publicystyka międzyz.; 14.15 Ork. PR Łódź; 15.05 Koncert solistów; 15.30 Chór PR Wrocław; 16 — 19 Popołudnie z młodzieżą (aud. stałe); 19.10 Ze wsi i o wsi; 19.25 Pięć minut o wychowaniu; 19.30 Koncert żywych; 20.30 — 23 Wieczór lit. muz.; 20.31 Rewia pios.; 21.01 Parnasik; 21.31 Zesp. Organowy PR Kraków; 21.41 Aud. Karnawałowa; 22.11 Spotkanie z Witoldem Małcużyńskim; 23.35 Czajkowski — I kwartet smyczkowy; 23.15 Muzyka popularna; 0.10 Program nocny.

PROGRAM II: — 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50 — Wiadomości; 7 Muzyka; 8.15 Kurs jez. franc.; 8.35 „Przed studiami”; 8.55 Ork. Dęta Pomorskiego OW; 9.15 Tańce symf. Brahmsa; 9.40 Z życia Zw. Radz.; 10.05 Muzyka ludowa; 10.20 Koncert Ork. PR i TV Kraków; 10.50 Odc. pow. — „Podchorążaczka miloś”; 11.10 Nasz reporter donosi; 11.55 Mel. i pios.; 12.25

RADIO: TELEWIZJA

Warszawie i na Mazowszu (aud. stałe); 14.45 Klub Entuzjastów Nowoczesności; 19.30 Koncert W. Ork. Symf. z Katowic; 21.40 Mel. rozr.; 22.05 Teatr PR — „Minia-tury”; 23.05 Or. Taneczna PR.

PROGRAM III: — 17 Program wieczoru; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Szatański spi-sek” — odc. 15 pow. kryminalnej P. Quentina; 17.40 Piórklem lbia; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 Fonorama; 19 Co wieczór powieść — 6 odc. „Potop”; 19.30 Tylko po rosyjsku; 19.45 Jazz na 78 obrotów; 20.05 Historia ze zna-kiem zapytania; 20.15 Tylko po hiszpańsku; 20.30 Wirtuozostwo walców modne (II); 20.50 Gwedy warszawskie; 21 Mój Magnetofon; 21.20 „Obrazki z wystawy” M. Musorgskiego; 21.50 Opera ty-godnia W. A. Mozarta: „Wesele Figara”; 22 Fakty dnia; 23.07 Gwiazda siedmiu wieków — R. Orblison; 23.15 Siódna obywatel miasta — rep.; 23.35 Karnawał w Rio; 23.50 Romantycy rosyj-scy — W. Zukowski; 23.05 Muzyka noc; 23.45 Program na so-botę; 23.50 — 24 Na dobranoc śpiewa L. Bonfa (zakochanie p. III).

PR ZIELONA GÓRA: 5.36 Muzyka; 5.46 Meloreklama; 5.50 Dzień dobry; 7 List znad granicy — rep. 9 UKF; 18 Wiadomości; 18.05 Trudna decyzja — rep.; 18.15 Grają polskie zespoły rozrywkowe.

TELEWIZJA: — 9.55 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie (klasy licealne) magazyn „Panorama”; 10.30 „Bogaczka” — film fab. prod. radz.; 12.45 Dla szkół: Za-

DZIŚ

STYCZEŃ

12

PIĄTEK

BENEDYKTA, ARKADIUSZA

Teatr

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze godz. 12 — Pan Jowialski

Scena Lalkowa — „Cudaczek” w Zielonej Górze — nieczynny (próby)

Kina

„VENUS” — godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20 — Ostatnie polowanie (USA, od 14 lat, pan); „NYSA” — godz. 10, 12.15, 14.30 — Wikingowie (USA, od 14 lat, pan); godz. 16.45, 19 — Sprawa Niny B (fr., od 16 lat); „WŁÓKNIARZ” — godz. 15.30 — Cztery pancerni i pies — I zestaw (pol., od 7 lat); godz. 17.30 — Markiza Ange-lik (fr., od 16 lat, pan); godz. 19.45 — Anioł zagłady (meks., od 16 lat, pan)

Muzea w starych

MUZEUM czynne od 13 — 19 Wystawy w Muzeum czynne w godzinach otwarcia Muzeum „Zielona Góra wczoraj i dziś”, „Winiarstwo”, „Wystawa plastyki amator-skiej Ziemi Lubuskiej”, Salon BWA — „Wystawa sztuki ludowej Ziemi Lubuskiej” (czynna od 11 do 17)

Apteki

Dyżur pełni apteka nr 2, ul. Świerczewskiego 56

Telefony

Pogotowie Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Szpital Wojewódzki	467, 468
Ośrodek Inf. Turyst.	1100
Ośrodek Inf. Ust.	1300, 1700
Postoje taksówek przy:	
Placu Lenina	2674
Boh. Westerplatte	2668
Dworcu	2666
Bagażówki	2667

Trudności świdnickich bibliotek

W gromadzie Świdnica znajdują się dwie biblioteki powszechne, które pracują w bardzo trudnych warunkach. Biblioteka w Świdnicy mieści się w lokalu za grzybnym i zawilgoconym, nie ma także zabezpieczenia przeciwpożarowego. Wskutek uszkodzenia instalacji wodnej postępuje dewastacja lokalu.

Istnieje jednak możliwość poprawy warunków pracy świdnickiej biblioteki. Wystarczy wyremontować sąsiednie pomieszczenie poszkocone. Jednak Prezydium GRN bagatelizuje tę sprawę i nie wykorzystuje nawet przyznanej na ten cel funduszy.

W nie lepszych warunkach pracuje biblioteka w Słonem. Dodat-

Dyrekcja MHD Artystyczną Spółdzielnią informuje, że interweniowała w dostawcy, aby wyładowanie mięsa i wędlin w godzinach rannych przed sklepem przy pl. Boh. Stalingradu odbywało się cicho.

Dyrekcja MHD interweniowała także w dostawcy, w sprawie zaopatrzania w pieczywo kiosku spożywczego przy ul. Dąbrowskiego. Dołoży się też starań, aby zaopatrzanie tego kiosku w wędliny było dobre.

Wokół mego ogródeczka

OCHRONA ROŚLIN W MIESZKANIU PODCZAS ZIMY

Dużo uwagi powinniśmy poświęcać podczas zimy roślinom ozdobnym w naszych mieszkaniach. Aby były zdrowe i piękne, muszą być spełnione pewne warunki. W okresie jesienno-zimowym przechodzą one mniej lub więcej widoczny okres spoczynku. Po prostu procesy życiowe przebiegają o wiele słabiej.

Podstawowym warunkiem życia roślin jest światło. Kilka roślin znosi dobrze silne oświetlenie, pozostałe jednak wymagają dobrego oświetlenia, co wcale nie oznacza, że należy je wystawiać bezpośrednio na działanie promieni słonecznych. Niezbędne jest jednak przesunięcie roślin do okien nie ocienionych grubymi zasłonami. Intensywność światła powinna być bezpośrednio zależna od temperatury, a więc im mniej światła, tym temperatura powinna być niższa. Dla większości roślin optymalna temperatura wynosi 12 — 16 stopni C. Rośliny pochodzenia tropikalnego, jak paprocie, begonie wymagają 18 — 20 stopni C. Natomiast kwiatnice wczesną wiosną popielniki (cynerarie) w takiej temperaturze wiedzą po kilku godzinach, natomiast pięknie wyglądają w temperaturze 12 — 14 st. C.

Następnym czynnikiem potrzebnym do życia rośliny jest woda. Zapotrzebowanie na nią nie jest duże. Podlewamy 2 — 3 razy w tygodniu, nie dopuszczając jednak do przesuszenia brzozy korzeniowej. W wyższej temperaturze podlewamy rośliny częściej, w niższej rzadziej. Woda do podlewania winna mieć temperaturę pokojową, a więc nie powinna być bezpośrednio z kranu. Najlepiej wodę do podlewania przetrzymać przez kilka godzin w otwartym szklaku.

nym słoju. Przy podlewaniu nie kierować strumienia na nasadę liści, lecz na otaczającą ją ziemię.

Ważnym jest również, szczególnie w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem, zachowanie właściwej wilgotności powietrza. Aby ją zwiększyć, należy ustawić na kaloryferach szerokie naczynia wypełnione wodą. Rośliny dość często zraszają opryskiwaczem (drobnym). Jest to niezbędne dla wszystkich roślin o dużej powierzchni liści. Wyjątek stanowi begonia królewska (Begonia rex), której liście i łodygi pokryte drobnymi włoskami nie znoszą spryskiwania. W wypadku konieczności utrzymania w mieszkaniu wysokiej temperatury należy rośliny wystawić do większych naczyni wypełnionych wodą, która parując zapewni roślinie właściwy mikroklimat. Nie należy jednak ustawiać doniczek bezpośrednio w wodzie, ponieważ wypełnia ona wtedy wszystkie szczeliny w ziemi i wypiera powietrze niezbędne do oddychania korzeni roślin.

Zimą nie musimy zasilać roślin składnikami odżywczymi, pod warunkiem, że ziemia w doniczkach nie jest wyczerpana. Po mieszkaniu należy codziennie wietrzyć w celu zapewnienia świeżego powietrza. Należy pamiętać, aby rośliny nie znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie zimnego powietrza, a więc nie należy otwierać okna na którym stoją doniczki.

Oddychanie u roślin odbywa się za pomocą mikroskopijnych szparek, znajdujących się w błaszkach liściowych. Osiadający kurz zaklepa szparki i utrudnia oddychanie. Nie należy go usuwać przy pomocy szmatki, powodując to zatykanie szparek, ale spryskiwać rośliny wodą lub omywać delikatną szczoteczką lub pędzlem.

W skrócie

W dniach 24—29 bm. rozegrany zostanie w Klippan w Szwecji do roczny międzynarodowy turniej zapasniczy. Startować będą w nim również zapasnicy polscy.

Drużyna polska została już wyznaczona. Składa się ona z sześciu zawodników i jedzie do Klippan raczej po zdobycie doświadczenia. Nasi reprezentanci wezmą udział w zawodach w stylu klasycznym. A oto ich nazwiska: Polczyński, Kozłowski, Lipień, Dolgowski, Grana, Zieliński, Ostrowski, Skrzydlewski i Bleria.

Tatiana Sidorowa ustanowiła nowy życiowy rekord światła w wyskoku na 500 m. Uzyskała ona na zawodach rozegranych w Almaty znakomity rezultat 44,5 sek. Poprzedni rekord należał do Ingi Artamanowej-Woroniny i wynosił 44,9 sek.

Miedzy kierownictwem zawodowej drużyny hokejowej Minnesota North Stars (USA) i dwoma czołowymi hokeistami Szwecji Larsenem — Goran Nilssonem i Arne Carlssonem toczą się pertraktacje w sprawie przejścia obydwu Szwedów na zawodowstwo i grę w drużynie USA. Obaj hokeiści są filarami rep. Szwecji i ich przejście na zawodowstwo na stałe prawdopodobnie po olimpiadzie w Grenoble.

Reprezentacja hokejowa ZSRR poniosła porażkę w spotkaniu z reprezentacją wschodniej Kanady 2:1. Mecze, który oglądało 10.000 widzów, rozegrany został na lodowisku Civic Center w Ottawie. Na usprawiedliwienie hokeistów radzieckich należy dodać, że przejechali oni 3000 mil w ciągu 24 godzin i wyszli zmęczeni na lodowisko.

Koszykarze toruńskiego AZS, wykorzystując przerwy w rozgrywkach ekstraklasy, rozegrali mecz ze znaną czeskosłowacką drużyną i-ligową — Duklą Ołomuniec, przegrywając 69:74 (31:38).

Polscy hokeiści przegrali z Norwegią

W środę na odkrytym lodowisku Jordal Amfi w Oslo rozegrane zostało rewanżowe międzynarodowe spotkanie hokejowe Polska — Norwegia. Zwyciężyli Norwegowie 4:1 (2:0, 0:0, 2:1). Bramki dla zwy

cięzców zdobyli: Haagenen w 13 i 55 min., Dalsoeren w 18 min. oraz Syverosen w 59 min. Zdobywcą jedynej bramki dla Polski był Kilanowicz 54 min.

Polacy zagrali znacznie słabiej niż w remisowym spotkaniu wotkowym. Trener naszej drużyny Z. Maselko wybrał zdecydowanie złą taktykę. Polecił on zawodnikom nie angażować się w walkę i atakować z wypadów. W tej sytuacji Norwegowie, którzy wzmocnili swój zespół starymi rutyniarzami Olsenem i Christiansenem, mieli ułatwione zadanie. Szczególnie było to widoczne w pierwszej tercji. Norwegowie zagrali zresztą w tym meczu znacznie lepiej niż podczas wotkowego pojedynku. Wiedząc, że od tego meczu uzależniony jest ich wyjazd na Igrzyska Olimpijskie do Grenoble, walczyli nie zwykle ambitnie.

Notatnik gorzowski

Organizowany przez ZOZTS i WOŚS korespondencyjny kurs instruktorów tenisa stołowego dobiegł półmetka. 15 kandydatów (w tym jedna kobieta) odbyło już cztery dwudniowe konsultacje. Piątą kolejną konsultacją odbędzie się 27 i 28 stycznia br. w Gorzowie w gmachu Studium Nauk fizycznych przy ul. Estkowskiej 13.

Zespół hokeja na lodzie Stilonu rozegra w najbliższą sobotę o godz. 18 na nowo otwartej lodowisku „Lodostillu” pierwsze w tym roku spotkanie o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Przeciwnikiem gorzowlan będzie Sparta Szczecin. Rewanżowy pojedynek tych drużyn odbędzie się w niedzielę o godz. 11, również w Gorzowie.

ZKS Stilon wspólnie z KKFIT oraz OZHL organizuje w Gorzowie kurs sędziów hokeja na lodzie. Program kursu przewiduje 26 godzin wykładów teoretycznych i 10 godzin zajęć praktycznych. Zgłoszenia kandydatów umiających jeździć na łyżwach przyjmują kierownictwo „Lodostillu” (tel. 58-85). Pierwsze zajęcia odbędzie się już w najbliższą sobotę 13 stycznia br. o godz. 15 na obiekcie „Lodostillu” przy ul. Pomorskiej.

Ciekawy turniej bokserski w Gorzowie

Polski Związek Bokserski wprowadził do kalendarza imprez w latach 1968—1969 ogólnopolski turniej młodzieżowy dla zawodników urodzonych w latach 1948—1949. Startować w nim będą reprezentacje poszczególnych okręgów. Dla zwycięzców turnieju Polski

Komitet Olimpijski ufundował pamiątkowy puchar.

Niezależnie od turnieju o puchar PKOl odbywać się będzie w dalszym ciągu turniej juniorów o puchar GKKFIT. Obie imprezy rozpoczyna się w lutym br. Okręg zielonogórski zgłosił udział w obu turniejach i rozpoczęło odpowiednie przygotowania.

Celem zorientowania się w aktualnej formie kandydatów do reprezentacyjnych drużyn, Okręgowy Związek Bokserski zlecił klubowi Stilon zorganizowanie 14 bm. w Gorzowie turnieju eliminacyjnego w obu kategoriach wiekowych. Wezmą w nim udział czołowi zawodnicy wszystkich klubów bokserskich.

Działacze Stilonu, pragnąc zwiększyć jeszcze atrakcyjność imprezy zaprosili kilku czołowych pięściarzy II-ligowej Gwardii Zielona Góra, którzy stoczą pojedynki z zawodnikami drużyny gospodarzy.

Zawody rozpoczyna się o godzinie 17 (niedziela) w sali przy ul. Chopina.

Po I rundzie ligi międzywojewódzkiej tenisa stołowego

Dolnośląski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, prowadzący w tym sezonie rozgrywki ligi międzywojewódzkiej, zweryfikował pierwszą rundę rozgrywek. Sytuacja drużyn gorzowskich jak wynika z tabeli, nie przedstawia się różowo. Admira z dwoma punktami (w tym jeden zdobyty na Polonii Chodzież) okupuje ostatnie miejsce i wydaje się być pewnym kandydatem do spadku. Również Warta balansuje na krawędzi przepaści. Nieco lepszą lokatę zajmuje Stilon z 5 pkt. co pozwala różnie spoglądać w przyszłość. Jedyne Olimpia Lubsko na wzięła do dobrych tradycji ubiegłorocznych gorzowskiego Stilonu i uplasowała się w ścisłej czwórce. Drużyna ta ma jeszcze dwa szanse spotkania, z których powinna wyjść obroną ręką.

Słęża Wrocław	13	12	76:20
Polonia Chodzież	13	11	69:43
Olimpia Lubsko	11	9	58:42
AZS Wrocław	12	9	62:49
Przemysław Poznań	13	8	67:57
San Poznań	13	6	65:55
Stella Gniezno	13	6	53:61
Stilon Gorzów	13	5	55:70
Piast Ostreszew	13	4	57:65
Stomil Poznań	13	4	50:67
Warta Gorzów	13	4	50:72
Górnik Złotoryja	12	4	49:59
Bura Wrocław	13	3	54:73
Admira Gorzów	13	2	40:71

któreś z tych drużyn, rezerwe stanowią w kolejności: Dozamet II Nowa Sól, Gwardia II Zielona Góra i Singiel Malomice. Termin ogłoszenia wpływa 21 stycznia i w tym dniu (w trakcie dorocznego zebrania sprawozdawczego okręgu) odbędzie się losowanie rozgrywek. System ich nie ulegnie zmianie: każda z drużyn rozegra jeden mecz 40-rozdziniowy z każdą z pozostałych. Ale ciekawość: istnieje plan (będzie on przedstawił na zebraniu 21 stycznia) wprowadzenia dodatkowej rundy 4-rozdziniowej z udziałem tylko czołowych lub pięciu pierwszych drużyn w tabeli, z tym, że ich wyniki w pełnej rundzie wiosennej zostaną oczywiście zliczone. W ten sposób uniknieszby się długiej przerwy przed rozgrywkami o wejście do II ligi.

Jeśli chodzi o klasę A, to przebiega ona — podobnie jak w roku ubiegłym — dwie grupy wiosenne i jedną jesienną, z tym, że do rozgrywek wiosennych termin ogłoszenia wpływa również 21 stycznia. I tutaj innowacja: fest projekt dopuszczenia do rozgrywek jesiennych ponownie tych drużyn, które w rundzie wiosennej zajął nie premiowane awansu III i IV miejsca. Obowiązuje wnie będzie oczywiście ponownie zgłoszenie.

SZANSA — KURS NAUKI BRYDZA

Już w poniedziałek 15 stycznia, w salce kinowej Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze o godz. 17 — rozpocznie się kurs nowoczesnego brydża, prowadzony przez najlepszych brydżistów naszego okręgu. Kurs trwać będzie sześć tygodni (jedno zajęcie tygodniowo). Istnieje możliwość, w wypadku większej liczby zgłoszeń, podzielenia kursu na grupy początkujących i zaawansowanych. Opłata za udział w kursie nie jest wysoka: 200 zł, z tym, że uczniowie, studenci, panie i małżeństwa otrzymują 50 proc. zniżki.

LODOWY KRYSZTAŁ WARTY — 25 STYCZNIA

Informujemy wcześniej o najbardziej atrakcyjnej imprezie stycznia — gorzowskim Ogólnopolskim Turnieju Par.

WITRYNA księgarska

Anna Świerczyńska: OPOWIEŚCI DAWNEJ TRESKI. WL, cena 24 zł.

Zygmunt Wójcik: PODPŁOMYK. WL, cena 10 zł.

Janina Wójcik: Z BOCZNEGO TORU. LSW, cena 12 zł. Zbiór opowiadań o tematyce okupacyjnej.

NA PRZEDPOLACH LENINGRADU. MON, cena 20 zł.

Jerzy Redlich: BLISKI NIEZNAJNY KRAJ. KIW, cena 25 zł.

Mikołaj Kozakiewicz: HALO, MŁODY PRZYJACIELU. LSW, cena 37 zł.

Krzysztof Nowicki: GŁÓWNA PRZEGRANA. LSW, cena 10 zł.

Władysław Dunarowski: WIECZORNA OPOWIEŚĆ. W. Poz., cena 12 zł.

Czesław Schabowski: WIELKA ZATOKA. W. Poz., cena 12 zł.

Wacław Korabiewicz: DO TOMBURTU. Iskry, cena 23 zł.

Antoni Isakowicz: PAPIROŚ I OGIEŃ. WL, cena 15 zł.

Aleksander Puszkini: DZIEŁA. T 1/3. PIW, cena 150 zł.

Paolo Valpanti: PAMIĘTNIK ALBINA. PIW, cena 18 zł.

Marcel A. Ruff: BAUDELAIRE. PIW, cena 25 zł.

Stanisław Burkot: POWIEŚCI WSPÓŁCZESNE 1863—1887. JOZEF IGNACEGO KRAZEWSKIEGO. WL, cena 20 zł.

Edouard Peissson: SÓL MORZA. WM, cena 15 zł.

Bronisław Słomka: CYGAN NA SŁĘPIM KONIU. W. Poz., cena 12 zł.

Johan Huizinga: HOMO LUDENS. Zabawa jako źródło kultury. Cz., cena 27 zł.

Marek Sadowski: POD WIEDZIEM I PARKANAMI 1663. MON, cena 8 zł.

Ryszard Zieliński: KAZIMIERZ PUŁASKI 1747—1799. MON, cena 8 złotych.

Józef Buzko: NARODZINY RUCHU SPOŁECZNYCH NA ZIEMIACH POLSKICH. WL, cena 25 zł.

Marian Małkowski: DROGA DO POLSKI LUDOWEJ. KIW, cena 4 zł.

Ryszard Turski: GŁÓWNE TENDENCJE PRZEMIAN SPOŁECZNYCH W POLSCE LUDOWEJ. KIW, cena 5 zł.

Józef Zawadzki: EKONOMIA POLITYCZNA KAPITALIZMU. KIW, cena 50 zł.

Irena Jedyńska: TANCE NA ESTRADĘ. CPARA, cena 27 zł.

Aleksander Wołodin: NOMINACJA. CPARA, cena 18 zł.

SŁODKIE PIŁOŁKI. Tak bardzo pragnę. Orkiestra taneczna. Głos żeński. CPARA, cena 5 zł.

CO NIESIE NAM CZAS. Nad kłaniami. Orkiestra taneczna. Głos żeński. Zespół wokalny. CPARA, cena 5 zł.

Józef Budzawski: MLEKO SPOŻYWCZE. WPLIS, cena 60 zł.

Earl O. Heady: EKONOMIKA PRODUKCJI ROLNICZEJ. PWIEL, cena 150 zł.

Ludomir Mazurek: GIMNASTYKA PODSTAWOWA. Słownictwo — systematyka. S.T., cena 26 zł.

1 marcowskiego KOCIOLKA

SPRAWNOŚĆ LUBUSZANINA? — ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI!

Przeglądając projekt regulaminu nowo sprawności zuchowych opracowany przez Komisję Systemową Działu Zuchów GK ZHP, w grupie pięćdziesięciu sprawności odnoszących się do kilku regionów kraju: Krakowiaków, Kujawiaków, Mazowszanin i inne. Nie znalazłem wśród nich sprawności Lubuszanina. Powie ktoś może, że każda z tych sprawności popularizujących dany region mogą zdobywać drużyny z całej Polski, pozostając w ten sposób przesiadką i terenowością. Oczywiście, tak. Ale nie do końca. Nie dla każdego zuch mieszkającego na Ziemi Lubuskiej, ba, — rodowitym Lubuszaninem — ma poznawać Polskę zaczynając od np. regionu rzeszowskiego a nie własnego?

Z drugiej strony — sprawność Lubuszanina mogłaby mieć nie mniejszy sens ogólnopolski niż sprawność innego regionu. Ziemia Lubuska odzyskana po wieloletniej niewoli, jej historia, tradycje, walka, wyzwolenie, piękny folklor, jest stosunkowo mało znana polskiej młodzieży, mimo, że z wielu względów zasługuje na popularyzację. Poświęćmy jej sprawność zuchową, mogłaby być ciekawą i pożyteczną lekcją, zawierającą elementy ideowo-wychowawcze i poznawcze.

Zainteresowałem się tym problemem do tego stopnia, że opracowałem projekt regulaminu takiej sprawności i wystąpiłem go do Działu Zuchów GK ZHP do rozpatrzenia. Pragnęłbym aby moja wypowiedź stała się przyczynkiem do dyskusji na łamach Kociolka. Moje instrukcje zuchowi zastanowią się, czy istotnie potrzebna i realna jest taka sprawność, oraz nad tym, co powinno znaleźć się w jej regulaminie. Może zainteresuje się tą sprawą i udzieli jej poparcia Dział Zuchów Komendy Chorągwi?

pwd. Stanisław Patycki
Słubice

NA RZECZ DZIECI ARABSKICH

Kochany Kociolku! W ostatnich Twoich wydaniach przeczytałem wiadomości dotyczące ferii zimowych. W drużynach szczerze im. J. Korczaka przy i Liceum w Gorzowie spędziliśmy wakacje podobnie jak inni, choć trochę zawiadzeni psikusami aury. Chcę jednak napisać do Ciebie o czymś, co uważam za szczególnie cenny pomysł naszego MKI. Otóż przed feriami zorganizowano apel dla całej szkoły, na którym podjęto rezolucję, w której wyrażono zgodę na zaprzestanie agresji Izraela przeciwko narodowi arabskiemu. Powo

łano też komitet niesienia pomocy dzieciom arabskim. W pierwszej zbiorze wśród harcerzy i dzieci nieorganizowanych komitet zebrał około 1.000 zł.

Nawet przy chłodzie przypomniał sobie o tym ładnym geście moich kolegów (sama jestem w młodszej klasie). Moi rodzice również uznali tę inicjatywę za bardzo słuszną.

Droga Redakcjo! Nie jestem korespondentem szczerze i być może źle to zredagowałam — ale chciałam bardzo o tym napisać. Aga z I klasy

Od Redakcji: Napisałś całkiem dobrze — dziękujemy! Może po Twoim liście i inne szczerze pójdać za Waszym przykładem. Łączymy pozdrowienia!

HEJ, BIAŁA ZIMO!

Z tym okrzykiem witano akcję Białej Zimy w naszym Hufcu, w powiecie żagańskim.

Drogi Kociolku! Na przekór ka prężnej pogodzie ferie zimowe były u nas całkiem udane. Otóż dla Stanisława Łukaszaniec — szef Białej Zimy wraz z harcerzami swojej drużyny ze Szk. nr 5 w Zaganiu przeprowadził wiele ciekawych imprez, które przyciągnęły ponad dwustu harcerzy z innych szkół. Kiedy nie było śniegu, organizowano zajęcia świetlicowe: rozgrywki w ping-ponga, warcaby, szachy, przeprowadzono zgadnięcie-zgadule, a zwycięzcy otrzymali nagrody i dyplomy. Zorganizowano również dla 40 harcerzy atrakcyjną wycieczkę autobusem z MPKG nad granicę. Młodzież odwiedziła żołnierzy WOP, składając im życzenia noworoczne.

W ostatnim dniu ferii, kiedy było naprawdę białe, urządzono

kulig dla zwycięzców wszystkich imprez. Ilek było radości! Ale... to jeszcze nie koniec. Wspaniała Biała Zima trwa i dopiero na dobre się rozkręca.

Stanisław Dziubaty

ZIMOWISKOWE WSPOMINKI

Takie chwile pozostają długo w pamięci, bo też i zimowisko chorągwi w Sobótce zaliczyć należy do naprawdę udanych. Grupa instruktorów, którzy się tam zjechali, była doborowa. Wspaniałe głowy pełne wspaniałych pomysłów, jak np. bal galaniarstwa na zakończenie zimowiska. A wieczór „Uśmiech Dziecka” zorganizowany przez „zuchowych muzyków” był jedynym w swoim rodzaju. Udały się także wieczory — „Ja i ty w starym roku”, „Jaki będzieś Nowy Rok” i inne.

Wszystcy uczestnicy pamiętają Marka C. w roli Niemena — Wydrzyckiego oraz J. „Clayta”. Studentki zaimprovizowały pokaz mody 1967. Nasze zimowisko we cluhy wyglądały tym razem, na uroczyste modelkach, jakoś całkiem barwnie i przyjemnie.

A „wspakowcy” ze swolm: „nie ma nas”, „nie zrobimy” i z gwoździem drużyny „Jabłońskim na ja błonie” — to była nieraz bezka śmiechu.

Chyba długo pozostanie w naszej pamięci wieczorna wyprawa do lasu (z płonącymi pochodniami), gdzie niektórzy z nas złożyli ślubowanie instruktorów. Największe zamkowe wesółki tu były poważne i skłupione.

Przemili byli chłopcy i dziewczęta z SN w drużynie „Claytów”, która wypadła mi prowa dzie. Wspomnienia byłyby jednak niepełne, gdybym nie wymieniła jeszcze druha Majchraka

— zamkowego zagrywając na akordeonie i tworząc nowoczesny zespół. A pamiętacie „Echo”? Ko mu się najwięcej dostato? Wszak i kadry nikt nie omijał, a co podpatrzone — było wygłoszone. Pozdrawiam serdecznie wszystkich miłych towarzyszy zimowych ferii w Sobótce —

Maria Bajko z Górzycy

DZIĘKUJEMY — I NAWZAJEM

Ile razy pisząc wywrócił się na nartach

Ile razy kuchnia FWP spóźniła się z posiłkami

Ile minut trwał Sylwester

Ile śniegu (liczonego w płatkach) spadło z chmur

Tyle życzeń — wszystkich naj

lepszego — zasyłają

MAKUSYNY

Fot. BB

